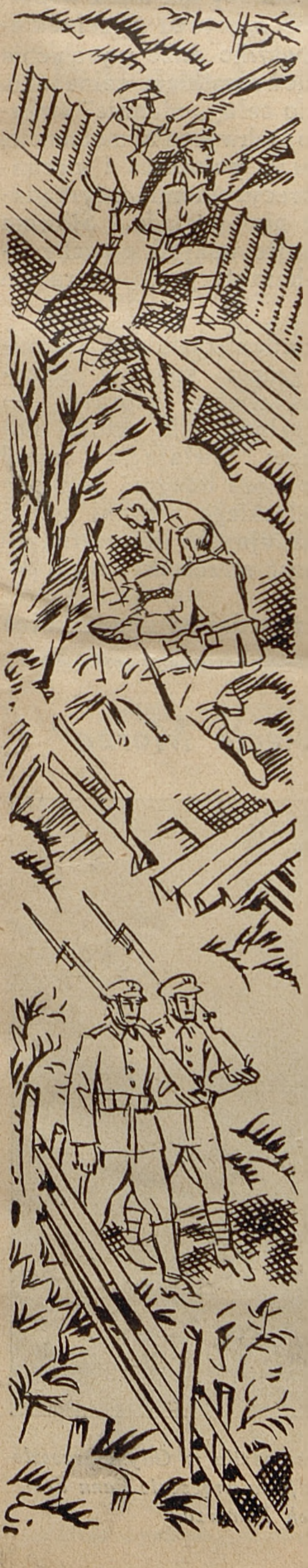
Rok XII. 14 SIERPNIA 1932 ROKU. Nr. 33

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



ŁUCZNI MISTRZOWIE ŚWIATA



Łucznictwo należy do najtrudniejszych sportów i osiągnięcie zaszczytnego miejsca poprzedzają lata intensywnego treningu. To też dumni jesteśmy, że Polska, mimo stosunkowo krótkiego okresu pracy w tej dziedzinie, poszczycić się może zdobyciem mistrzostwa świata. Na zdjęciu najlepszy łucznik Francji René Allexandre, mistrz łuczny świata — Polak Michał Sawicki i mistrz kurkowy świata Szwed Emil Heillborn.

NUMER POŚWIĘCONY SPORTOWI ŁUCZNEMU



ŁUCZNICTWO

ROZWIJA SIĘ W POLSCE CORAZ PIĘKNIEJ

Prezes Polskiego Zw. Łuczników o przyszłości sportu łucznego

Zwolennicy utylitaryzmu w sporcie twierdzą, że łucznictwo nie ma widoków większego rozwoju i rozpowszechnienia, gdyż nie daje żadnych korzyści praktycznych, zas jako ćwiczenie fizyczne nie wymaga od nas dostatecznej pracy mięśniowej.

Prawdą jest istotnie, że łuk, który ongiś stanowił najważniejszą broń człowieka w walce z dzikiemi zwierzętami, z chwilą wynalezienia prochu, stracił znaczenie i obecnie może conajwyżej znaleźć zastosowanie na polowaniu, lub do przerzucania meldunków w czasie walk pozycyjnych, jak to miało miejsce w czasie wojny światowej.

Będą to jednak wypadki tak rzadkie, że trudno z tego powodu zalecać uprawianie łucznictwa.

Sport łuczny posiada natomiast cały szereg innych wartości, które powodują, że łucznictwo zagranicą uprawiane jest przez kluby istniejące od czasów średniowiecza, jak również przez szerokie rzesze młodzieży, kobiet i t. p.

Sport łuczny rozwija wszystkie grupy mięśniowe równomiernie, nie wymagając jednocześnie zbytniej pracy serca, ani płuc. Dostępny jest więc dla wszystkich bez różnicy płci, wieku i sił fizycznych.

Mimo to jednak praca, jaką wykonywa łucznik jest dość znaczna, gdyż w ciągu jednorazowego treningu (144 strzały przy twardości łuku 30 funtów) odpowiada pracy drwala w ciągu jednego dnia. Jeśli do tego dodać nieodłączny ruch przy zbieraniu strzał, przyjdziemy do wniosku, że będzie to praca bardzo poważna, zupełnie wystarczająca, aby sportu łucznego nie uważać za zabawkę dla dzieci.

Najbardziej atrakcyjną stroną sportu, zwłaszcza dla kobiet, stanowi pierwiastek piękna zawarty w ruchach łucznika czy łuczniczki. Harmonja ruchów, ich koordynacja oraz estetyka wszystkich czynności strzelającej łuczniczki widoczna jest tu bardziej, niż w każdym innym sporcie.

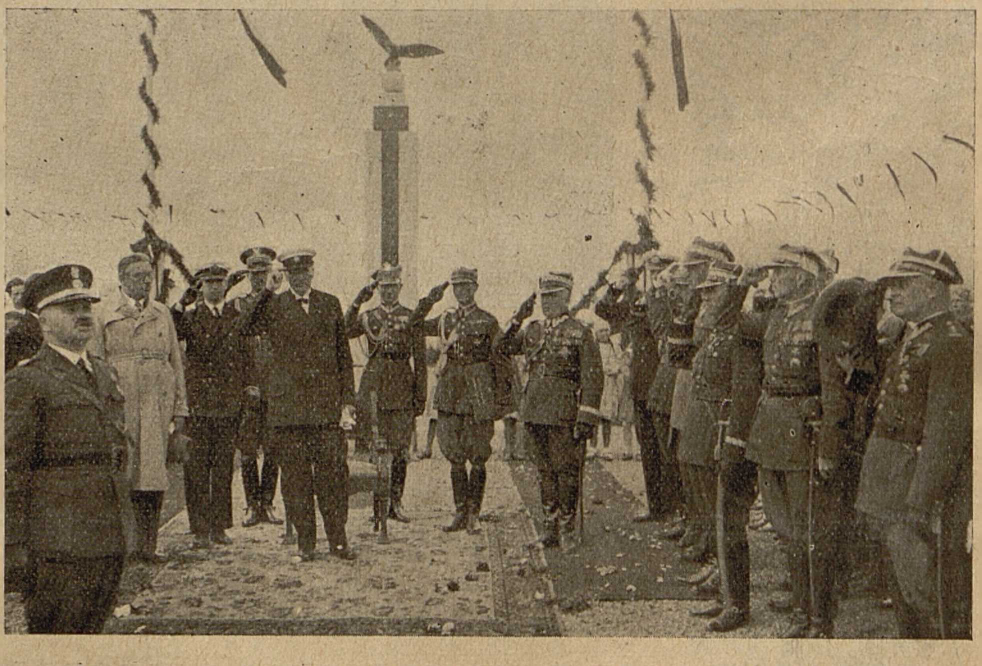
Dlatego „rycerski sport" łuczny powinien stać się uprzywilejowanym sportem pań, zwłaszcza, że aby go uprawiać nie trzeba żadnych specjalnych uzdolnień.

Obok wymienionych wartości łucznictwa, jako ćwiczenia fizycznego sport łuczniczy ma dużo wspólnych cech właściwych jedynie sportowi strzeleckiemu. Łucznik musi posiadać nietylko duże wyrobienie fizyczne, ale również i przedewszystkiem celne oko, dobre, spokojne złożenie się do celu, „oddanie" strzału w niezmiernie trudnym do uchwycenia momencie, polegającym więcej na wyczuciu położenia i kierunku, aniżeli na sprawdzeniu precyzyjnemi przyrządami celowniczemi, których łuk nie posiada. Słowem dobry łucznik kształci w sobie te wszystkie cechy fizyczne i psychiczne, które charakteryzują zarazem dobrego strzelca.

Z tego więc względu przedewszystkiem łucznictwo polskie znalazło się w grupie sportów strzeleckich i traktowane jest jako świetna zaprawa do sportu strzeleckiego z broni palnej, dla której dostarcza oddanych zwolenników. Zwłaszcza wśród młodzieży i kobiet łucznictwo może odegrać poważną rolę propagatora sportu strzeleckiego z broni palnej przez posiadanie tych atrakcyjnych zewnętrznych wartości, których zwykły sport strzelecki nie posiada.

Należy przypuszczać, że dalsza harmonijna

Cała Polska brała udział w „Święcie Morza"



Spontaniczna manifestacja, jaką stało się „Święto Morza" zgromadziła w Gdyni przeszło 100 tysięcy osób, przybyłych ze wszystkich stron Polski. Na zdjęciu wręczenie Panu Prezydentowi adresu hołdowniczego b. wojskowych Pomorza.

współpraca łucznictwa ze sportem strzeleckim innych broni przyczyni się do wyrobienia poważnego zastępu zamiłowanych łuczników i strzelców, wszechstronnie przygotowanych do strzelectwa nowoczesnego. Przypuszczenie to potwierdza dotychczasowy żywy rozwój łucznictwa, które przed kilku laty było w Polsce równie nieznane i egzotyczne, jak kraj (Paragwaj), gdzie pierwszymi naszymi instruktorami byli czerwonoskórzy indjanie. Widocznie idea wskrzeszenia dawnych tradycyj polskiego łucznictwa i zmodernizowania skamieniałych form łucznictwa europejskiego była żywotna, skoro zdołaliśmy w ciągu kilku zaledwie lat nietylko zyskać prawo obywatelstwa w Polsce dla sportu łuczniczego ale osiągneliśmy poważne sukcesy sportowe na terenie międzynarodowym, zdobywając mistrzostwo świata i Międzynarodową Federację Łuczną.

M. Fularski.

O TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA

Walczyć będą na II Międzynarodowych Zawodach Łucznych najlepsi zawodnicy Polski i zagranicy

Po raz drugi urządza Polska międzynarodowe zawody łuczne o mistrzostwo świata oraz ściśle z niemi związany kongres łuczny.

W roku ubiegłym, z inicjatywy Polskiego Związku Łuczników, zorganizowano we Lwowie I-sze Międzynarodowe Zawody Łuczne przy udziale przedstawicieli Francji, Szwecji i Czechosłowacji. Zawody przyniosły nam zdobycie mistrzostwa świata przez Polaka, stwierdzenie, że klasa naszych łuczników nie ustępuje w niczem zagranicznej, oraz szereg sukcesów propagandowych.

Piastując godność prezesa Międzynarodowej Federacji Łucznej, w celu nawiązania kontaktu z łucznikami zagranicy w ciągu całego roku objeżdżałem ośrodki łuczne na Zachodzie. W wyniku podróży do Międzynarodowej Federacji należą obecnie, oprócz Polski, Anglja, Belgja, Czechosłowacja, Estonja, Francja, Holandja, Niemcy, Szwecja, Węgry, Włochy oraz Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Udało mi się odwiedzić większość wymienionych krajów Europy— do Ameryki nie dotarłem.

W okresie tym poświęciłem dużo czasu propagandzie łucznictwa polskiego oraz czyniłem wysiłki w kierunku pozyskania udziału ekip zagranicznych w tegorocznych zawodach.

Pomimo, że brak funduszów w związku z kryzysem światowym wstrzymuje naogół wydelegowanie drużyn przez państwa, zrzeszone w Federacji, to jednak udało się zapropagować inicjowaną przez Polskę imprezę, czego najlepszym dowodem służą zgłoszenia oprócz Polski, Anglji Czechosłowacji, Estonji, Francji, Belgji, Szwecji również i St. Zjednoczonych.

Lista zgłoszonych zawodników i delegatów obejmuje 35 osób.

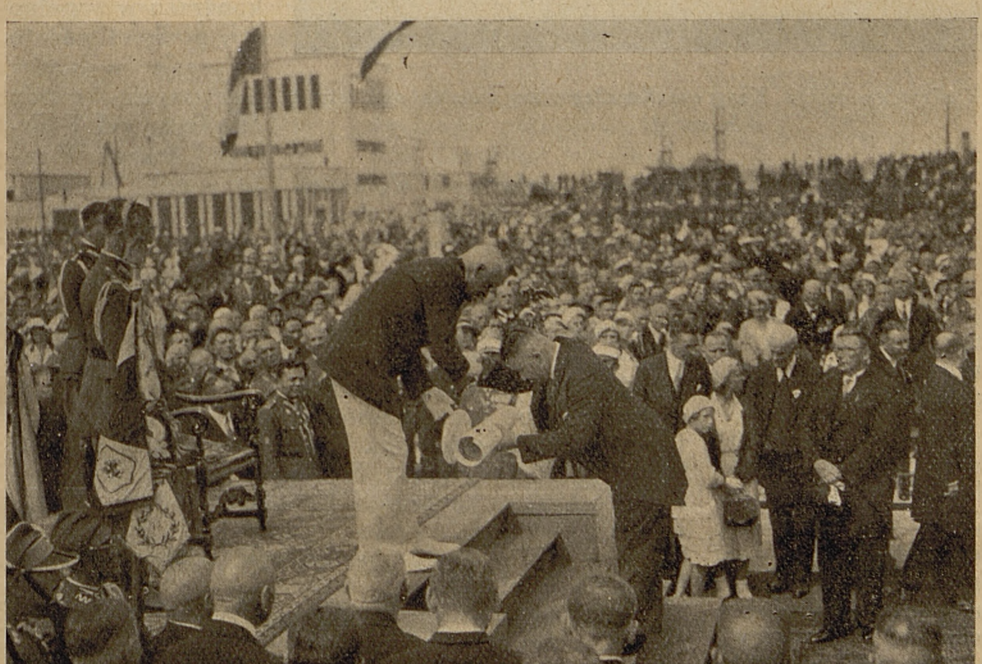
Anglja zgłasza największą liczebnie ekipę — 8 osób. Przyjadą: Lord Revelstoke, Mrs. Lidell, Nelson wielokrotny mistrz Anglji i Australji. Mrs. Sandford zdobywczyni tegorocznego „Price Hughes" Miss Search, Gen. C. Macquoid prezes Narodowego Związku Łuczników w Anglji wraz z żoną, która jest również triumfatorką wielu konkursów.

Francuzi przyjeżdżają w składzie 4 osób. — Quentina i Demare'a poznaliśmy w zeszłym roku, Denape i Moreau dopiero pokażą nam swoją klase.

Belgja zgłasza 4 osoby: G. Dekons jest mistrzem Belgji na rok 1932. I. Reith był mistrzem w roku ubiegłym. Dwaj inni: O. Kessels i J. Robyn mają markę bardzo dobrych łuczników.

Czesi zmienili swój skład ze szłoroczny. Z tych, których zna

Stwierdzamy niezłomną wolę trwania nad Bałtykiem



Pięknym fragmentem „Święta Morza" było wręczenie Panu Prezydentowi przez starostę Łąckiego wypisanej na pergaminie roty ślubowania ziem pomorskich na wierność Rzplitej

my przyjeżdża tylko sam Hoin, król kurkowy Europy. Nieznani są nam: Jarosłav Lenecek i Eda Vana. Stany Zjednoczone ma reprezentować baron Grobbel, Szwecję p. Allard. Wielki zawód sprawiła wiadomość, że niedościgły łucznik szwedzki, Emil Douglas Heillborn, nie będzie mógł wziąć udziału w konkursie.

Prawdziwą sensacją i widowiskiem o dużem znaczeniu sportowem będzie spotkanie Francji i Anglji, z których każda pretenduje do pierwszeństwa w rycerskim sporcie.

Utrzymanie się przez Polskę na zeszłorocznym poziomie byłoby ogromnym sukcesem na myśl, o którym — aż dech zapiera.

Dr. Bronisław Pierzchała.

MIĘDZYNARODOWA FEDERACJA ŁUCZNA

UTWORZONA Z INICJATYWY POLSKIEGO ZW. ŁUCZNIKÓW

Spełnia chlubnie swoje zadania

W 1930 i 1931 roku szczególnie silnie rozrósł się w Polsce sport strzelecki w dziedzinie łucznictwa. Obok sukcesu sportowego, osiągniętego przez polskich łuczników i łuczniczki na I międzynarodowych zawodach łucznych we Lwowie w 1931 r. przez zdobycie „Mistrzostwa Świata", uzyskało łucznictwo polskie poważną pozycję w całym świecie przez zrealizowanie inicjatywy Zarządu Głównego Polskiego Związku Łuczników, to jest przez stworzenie Międzynarodowej Federacji Łucznej.



Delegaci I Międzynarodowego Kongresu Łucznego we Lwowie opuszczają salę obrad.

Szczupłe grono działaczy łucznych w Warszawie, podjąwszy tak wielką pracę, nietylko przygotowało pierwsze międzynarod. spotkanie mistrzów łuku na zawodach lwowskich, lecz również w drodze korespondencji nakłoniło związki łuczne szeregu narodów do zjednoczenia się we wspólny Związek Międzynarodowy.

W wyniku tej akcji delegaci narodowych związków łucznych: Ameryki, Francji, Szwecji, Czechosłowacji, Włoch, Węgier, Szwajcarji, Estonji oraz Polski przybyli do Lwowa, aby w dniu 4 września 1931 roku obradować na I międzynarodowym kongresie łucznym.

Inicjatywa Polskiego Związku Łuczników uwieńczona została całkowicie — delegaci kongresu uchwalili bowiem zawiązanie Międzynarodowej Federacji Łucznej, przyjęli projekt jej statutu opracowany i przedstawiony przez Polskę, jak również uchwalili na kongresie, iż doroczne międzynarodowe zawody łuczne o „Mistrzostwo Świata" winny odbywać się stale wspólnie z międzynarodowemi zawodami strzeleckiemi.

Kongres obradował w sali Rady Miejskiej we Lwowie. Przewodniczył obradom dr. Quentin Gaston, wiceprezes Francuskiej Federacji Łucznej, a sekretarzował mjr. dypl. Fularski Mieczysław, wiceprezes Polskiego Związku Łuczników oraz p. Ducatel Gaston, sekretarz Francuskiej Federacji Łucznej. Nadto w składzie prezydjum kongresu znajdował się delegat Szwecji, gen. Akerman oraz delegat Czechosłowacji, p. Beda Pilotti.

Delegację polską na kongresie stanowili pp.: dr. Bronisław Pierzchała, ówczesny prezes Polskiego Związku Łuczników, mjr. dypl. M. Fularski, Janina Kurkowska - Spychajowa, por. Leśniewski oraz Stefan Andrzejczak.

Inicjatywę Polski ocenili członkowie kongresu w zupełności, podkreślając to w czasie wyborów pierwszych władz Międzynarod. Federacji Łucznej. W rezultacie wyborów Polakom przypadł zaszczyt piastowania do dnia dzisiejszego godności prezesa Międzynarodowej Federacji Łucznej (dr. Bronisław Pierzchała) oraz sekretarza głównego (por. Leśniewski Juljan).

Omawiając historję pierwszego roku istnienia Federacji, podajemy, iż w składzie pierwszego zarządu głównego Międzynarodowej Federacji Łucznej widzimy jako wiceprezesów: gen. C. E. Macquoida (Anglja), kpt. Sixten von Hofsten (Szwecja), p. Paul Canet (Francja) oraz p. B. Pilatti (Czechosłowacja) i jako członków zarządu delegatów pp.: K. Von Kenderessy (Węgry), Angelo Ronzoni (Włochy), L. C. Smith'a (St. Zjednoczone Ameryki Północnej), O. Magniette (Belgja).

Inicjatorem utworzenia Międzynarodowej Federacji Łucznej w celu postawienia na odpowiednim poziomie sportu łucznego na całym świecie był mjr. dypl. Mieczysław Fularski — jeden z założycieli w 1926 roku łucznictwa w Polsce.

Zaznaczamy, iż do składu zarządu Międzynaro-

dowej Federacji Łucznej wszedł przedstawiciel Anglji, na co P. Z. Łucz. uzyskał uprzednio telegraficzną zgodę łuczników angielskich, a również zarezerwowane zostały w łonie zarządu miejsca dla delegatów tych narodów, gdzie wiadomo powszechnie że sport łuczny stoi na wysokim poziomie

Minęło dziesięć miesięcy od chwili, gdy powstała M. F. Ł. W ciągu tego okresu udało się uzgodnić ramy programu i regulaminu dorocznych „Mistrzostw Łucznych", a dzięki częstym wyjazdom zagranicę prezesa Międzynarodowej Federacji Łucznej, dr. Bronisława Pierzchały, nawiązać kontakt z życiem sportowem łuczników różnych narodów. Ostatnio do grona członków M. F. Ł. przybył nowy naród, a jest nim Belgja, która zgłosiła w miesiącu maju b. r. akces członkowski do Federacji.

Obecnie stajemy w przededniu rozpoczęcia II międzynarodowych zawodów łucznych o „Mistrzostwo Świata", które zostają przeprowadzone przez specjalny Komitet Organizacyjny w Warszawie w okresie od 11 do 16 sierpnia b. r.

Zawody te dzięki żywotności M. F. Ł. będą imprezą znacznie poważniejszą, niż były zawody łuczne we Lwowie.

Teraz już tory łuczne ujrzą reprezentantów nie czterech narodów, jak to miało miejscę w 1931 roku, lecz łuczników i łuczniczki Anglji, Ameryki, Francji, Belgji, Czechosłowacji, Szwecji, Polski oraz delegatów Estonji, a prawdopodobnie również i Holandji.

Międzynarodowa Federacja Łuczna rozrasta się i to nam, jako inicjatorom jej założenia, sprawia wielki zaszczyt oraz ogromną radość.

J. Leśniewski.

ROZWÓJ POLSKIEGO ŁUCZNICTWA

Idzie naprzód szybkiemi krokami

Właściwymi inicjatorami i pionierami sportu łucznego w Polsce są znani podróżnicy: mjr. Fularski i kpt. Zarychta. W czasie dłuższego pobytu w puszczach Ameryki południowej obserwowali u plemion indyjskich użycie łuku w jego pierwotnej funkcji, jako narzędzie niosące śmierć ludziom i rozlicznym gatunkom zwierząt. Po powrocie do Polski rozpoczęli propagandę łucznictwa, jako sportu.

W roku 1926 powstała komisja organizacyjna Polskiego Związku Łuczników, w skład której weszli: pp. Czerkiewiczówna, prof. Evert, kpt. Fularski, dyr. Giżycki, mjr. Kierzkowski, p. Miłobędzki, red. Królikowski, kpt. Kurleto i por. Zarychta. Komisja miała doprowadzić do skutku legalizację Związku, rozwinąć propagandę wśród klubów i stowarzyszeń sportowych, zorganizować kurs instruktorski i urządzić tor łuczny. Grunt dla toru łucznego ofiarował dyr. Giżycki. Pierwszy kurs instruktorski na terenie gimnazjum Giżyckiego przeprowadził por. Zarychta. Na pierwszy początek sprowadzono 100 łuków angielskich i niemieckich.



Janina Kurkowska - Spychajowa, krolowa kurkowa Polski

W dn. 7 lutego 1927 roku Polski Związek Łuczników został zalegalizowany. Protektorat honorowy objął ówczesny premjer prof. Bartel. Prowadzono dalej z dużym nakładem kosztów i energji propagandę — broszury por. Zarychty, artykuły w prasie, odczyty w radjo, film łuczniczy, kursy informacyjne.

Wysłano do Anglji, Francji i Szwajcarji por. Zarychtę, jako delegata P. Z. Łucz. celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z zagr. i zapoznania się z najnowszemi metodami treningu łucznego. Z drogim sprzętem zagranicznym zaczął skutecznie rywalizować sprzęt krajowy, wyrabiany w Polskiej Wytwórni Łuków. Łuki te, wyrabiane z jesionu, nadawały się doskonale na odległości poniżej 50 mtr. Obecnie, kiedy wysoki poziom wyników wymaga używania łuków angielskiej produkcji z cisu i cytryny, ubolewać należy, że wytwórnie nie sprowadzają z zagranicy odpowiedniego budulca, co uwolniłoby polskich łuczników od kosztownych i kłopotliwych nieraz perypetyj przy sprowadzaniu sprzętu z zagranicy.



Michał Sawicki, Mistrz Świata w strzelaniu z łuku.

Od marca roku 1928 pozyskano współpracę stałego instruktora - amatora Łotockiego, który na zasadzie angielskich podręczników opracował nieznaną jeszcze u nas metodę angielską; przyjęto ją niebawem za podstawę wyszkolenia ćwiczących.

Z dniem 1 kwietnia 1928 r. uruchomiono w Warszawie przy ul. Zielenieckiej pierwszy w Polsce tor łuczny. Tor ten, zbudowany według własnej inwencji członków P. Z. Łucz. systemem „ścieżkowym" daje obecnie wzory dla zagranicy, która u siebie zaczyna ten typ wprowadzać.

Tor wkrótce staje się ośrodkiem, grupującym zainteresowanych, których frekwencja w pierwszym miesiącu wyniosła zgórą 600 osób. Dn. 29 kwietnia 28 r. odbyło się uroczyste otwarcie toru. Otwarcia dokonał ówczesny dyrektor P. U. W. F. płk. Ulrych, wypusz-

czając pierwszą strzałę do tarczy honorowej. Następnie odbyły się zawody w konkurencjach 15 i 20 mtr., w których zwyciężył na 15 mtr. Sankiewicz — 53 pkt. na 108 możl., a na 20 mtr. Mrok — 20 pkt. na 108 możl. Kierował zawodami por. Leśniewski.

W międzyczasie akcja kursów zaczęła zakreślać coraz szersze kręgi. W okresie wakacyjnym Łotocki prowadzi czterodniowe kursy w obozach Zw. Strzel., Przysp. Wojsk. Kob. i Z. H. P. Akcja ta dała w wyniku zgórą 1000 osób, które nauczyły się strzelać z łuku.

W dn. 15 i 16 listopada 1928 r. odbyły się I mistrzostwa Warszawy. Wyniki zwycięzców: 15 mtr Królówna 65 pkt. na 108 możliwych, 20 mtr. Brzeski — 64 pkt. na 108 możl., 25 mtr. Łotocki — 45 pkt.



Reprezentacja K. S. Rodziny Wojskowej zdobyła na I Narodowych Zawodach Łucznych nagrodę przechodnią — puhar im. płk. Ulrycha.

I Narodowe Zawody Łucznicze, odbyte w dn. 6 i 7 października 1928 r. zgromadziły na stanowiskach warszawskiego toru imponującą, jak na pierwszą tego rodzaju imprezę — liczbę około 100 zawodników. Pierwszemi mistrzostwami Polski kierowali p. Rębowski i por. Leśniewski. Wyniki uzyskane w czasie tych mistrzostw uznał zarząd główny Polskiego Zw. Łuczników za pierwsze oficjalne rekordy Polski. W kategorji panów wszystkie rekordy przypadły w udziale Łotockiemu: 20 mtr. — 71 pkt. na 108 możl., 25 mtr. — 75 pkt., 30 mtr. — 47 pkt.. Trójbój (20 + 25 + 30) — 183 pkt. na 324 możl., 50 mtr. 69 pkt. na 216 możl. W kategorji pań: 15 mtr. 90 pkt na 108 możl. Angelówna; 20 mtr. — 68 pkt. Świstakówna; 25 mtr. — 37 pkt. Świstakówna. Trójbój (15 + 20 + 25) — 168 pkt. na 324 możl. — Świstakówna. 40 mtr. — 47 pkt. na 216 możl. Angelówna. Tytuł króla kurkowego zdobyła Angelówna, uzyskując sumę odległości trzech strzał od środka tarczy 36,5 cm.

W konkurencji zespołowej zwyciężyła Organizacja Przysp. Wojsk. Kobiet, zdobywając puhar, ufundowany jako nagroda przechodnia przez płk. Ulrycha, ówczesnego dyrektora P. U. W F. i P. W.

II Narodowe Zawody Łucznicze odbyły się również w Warszawie w dn. 25, 26 i 27 października 1923 r. Startowało 98 zawodników, wykazując duży postęp formy, stylu i ambicji w walce o zwycięstwo. Na czoło zawodników wybiły się, Kurkowska, Stefańska i Chrupczałowska, bijąc we wspólnych konkurencjach mężczyzn.

Wyniki w ogniu silnej rywalizacji skoczyły ogromnie w górę: 15 mtr. Chrupczałowska 94 pkt. na 108 możl., 20 mtr. Chrupczałowska—82 pkt., 25 m. Stefańska 84 pkt., 30 m. Łotocki—62 pkt., 40 m. Kurkowska 122 pkt. na 216 możl., 50 mtr. Teraszkiewicz — 98 pkt. na 216 możl. Tytuł króla kurkowego zdobyła Kurkowska, bijąc rekord Angelówny wynikiem 25,7 cm. W konkurencji klubowej o nagr. pułk. Ulrycha zwycięża tym razem A. Z. S. Warszawa.

W roku 1930 zarząd P. Z. Łucz. nawiązuje kontakt z zagranicą w celu zrzeszenia państw uprawiających łucznictwo w Międzynar. Fed. Łucznej. Miały się odbyć międzynarod. zawody ale impreza nie doszła do skutku. Natomiast uczyniono niezmiernie ważne posunięcie, osiągając zjednoczenie P. Z. Łucz. ze Związkami Broni Małokalibrowej i Myśliwskiej. W ten sposób łuk otrzymał równouprawnienie wobec sportu strzeleckiego. III Narodowe Zawody Łucznicze odbyły się w ramach V Narodowych Zawodów Strzeleckich we Lwowie w dn. 31.VIII. — 6. IX. 30 r. Specjalnie na zawody zbudowano reprezentacyjny tor, bezwątpienia najlepszy na kontynencie. Komisarzem zawodów był p. Stefan Andrzejczak. Program zawodów przewidywał dla pań strzelania na odl. 40, 30 i 20 mtr., dla panów odl. 50, 40 i 30 mtr. Na odl. 20 mtr. najlepszą okazała się Kurkowska z wynikiem 76 pkt., na odl. 30 mtr. Królówna z wynikiem 69 pkt. Pierwsze miejsce w strzelaniu na odl. 40 i 50 m. zajęła Stefańska, osiągając 156 i 146 pkt. Wyniki Stefańskiej były prawdziwą rewelacją, zwłaszcza, że startowała w konkurencji męskiej, czego regulamin zawodów nie zabraniał. Puhar pułk. Ulrycha zdobył K. S. Rodziny Wojskowej.

Rok 1931 stał się widownią ogromnych sukcesów łucznictwa polskiego. Doszło do skutku porozumienie międzynarodowe, naskutek polskiej incjatywy zawiązała się Międzynarodowa Federacja Łuczna. Odbyły się we Lwowie oprócz Narodowych Mistrzostw Polski również I międzynarodowe zawody łuczne, przeprowadzone w ramach międzynarodowych zawodów strzeleckich. Mistrzem świata został Polak — Michał Sawicki, osiągając w trójboju 30+40+50 mtr. 478 pkt. i bijąc łuczników Francji, Szwecji i Czech.



Grupa zawodników z zagranicy i Polski na I Łucznych Mistrzostwach Świata we Lwowie.

W roku bieżącym zorganizowano okręgi i wprowadzono odznakę łuczną, przewidującą podział łuczników na 4 klasy. Nie ulega wątpliwości, że przyczyni się to ogromnie do szybszego rozwoju łucznictwa, które zaczyna zdobywać coraz większą liczbę zwolenników w Polsce. *X.*

POLSKĄ ODZNAKĘ ŁUCZNĄ

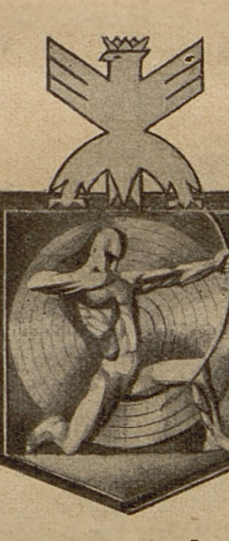
Zdobywają coraz liczniejsze zastępy zwolenników tego pięknego sportu

Rozwoj sportu łucznego w Polsce postępuje naprzód bardzo szybko. Wiele do tego przyczyniło się wprowadzenie przez zarząd główny Polskiego Związku Łuczników ogólnopolskiej klasowej odznaki łucznej.

Regulamin odznaki, opracowany przez specjalną komisję, złożoną z por. Leśniewskiego Juljana, Jagodzińskiego Lucjana oraz Sawickiego Michała, a przyjęty następnie przez zarząd główny P. Z. Łucz., został w dniu 13 maja b. r. zatwierdzony przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego i oddany oficjalnie za L. dz. 2688/Wyszk. do użytku wszystkich stowarzyszeń W. F. i P. W.

Odznaka ma na celu propagandę łucznictwa w Polsce, pobudzenie do współzawodnictwa przez wyróżnienie lepszych łuczników, podział uprawiających łucznictwo na cztery klasy — stosownie do poziomu ich umiejętności oraz zachęcenie strzelających do stałego i systematycznego treningu, do ciągłego doskonalenia się w sporcie łucznym.

Wizerunek odznaki łucznej skomponował artysta malarz Jagodziński Lucjan.



Polska Odznaka Łuczna. Kompozycja artysty malarza Lucjana Jagodzińskiego.

Odznakę łucznika wyborowego i łucznika I klasy nadaje zarząd główny P. Z. Łucz.; odznakę łucznika klasy II i III-ej— odnośny zarząd okręgowy P. Z. Łuczników.

Ponieważ niektóre okręgi są bardzo rozległe, przez co delegowanie przedstawicieli zarządów na zawody o odznakę łuczną napotyka na wielkie trudności i naraża na koszta, przeto w celu ułatwienia pracy oraz dla jaknajwiększej propagandy łucznictwa wśród najszerszych mas społeczeństwa zarząd główny P. Z. Łucz. upoważnił, za zgodą Mandatarjusza Strzelectwa w Polsce dodatkowo do przeprowadzenia zawodów o odznakę łuczną I, II i III klasy komendantów okręgów i podokręgów Z. S. oraz o odznakę łuczną II i III klasy — wszystkich komendantów obwodów i powiatów Z. S. Wymienieni winni są po odbyciu zawodów przesyłać szczegółowe protokóły wraz z wykazami, zgodnie z regulaminem odznaki łucznej, do zarządu P. Z. Łuczn., który ogłasza wyniki w oficjalnym biuletynie i nadaje odpowiednią klasę odznaki.

Odznakę łuczną klasy wyborowej można zdobywać raz do roku jedynie na dorocznych zawodach narodowych o „Mistrzostwo Polski".

Szczegółowe przepisy oraz uzupełnienia do regulaminu ogłosił zarząd główny P. Z. Łucz. w biuletynie Nr. 2, z dnia 15 lipca b. r.

Zapewne ciekawi wszystkich bardzo, ile dotychczas i której klasy zostało zdobytych odznak łucznych w Polsce.

Jak na okres dwóch miesięcy zdobyto odznak łucznych stosunkowo dużo: łucznicy Sawicki i Łotocki zdobyli odznaki złote I klasy, dwudziestu łuczników i łuczniczek łącznie osiągnęło odznaki klasy II, stu trzydziestu zawodników — mężczyzn i kobiet zdobyło już klasę III-cią.

Na czoło łuczników II klasy wysunęli się: ob. ob. Askanas, Królówna, Łotecki, Maciejowska, Nalej, Rusin (Komendant Główny), Wecki — ze Związku Strzeleckiego; Boruchówna, Domańska, Milkówna, Trajdosówna Marja oraz Trajdosówna Stanisława — z Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju; Komańska, Kościeszanka, Kurkowska i Sikorówna z Klubu Sportowego Rodziny Wojskowej; Sawicki i Uzdowski z H. K. S. Ł. Warszawa; Laub. z K. S. Pogon Lwów oraz Jagodziński z P. Z. Łucz. Warszawa.

Większość wymienionych zdobyła dotychczas odznaki łuczne II klasy w konkurencji Ł ·15, gdyż 15 zowodników; w konkurencji Ł 14 — 4; Ł 8 — 3 zawodników oraz Ł 10 i Ł 13 — jeden tylko Sawicki.

Dość dużo odznak III klasy zdobyli poza Warszawą zawodnicy i zawodniczki w Łodzi, w Nowogródku, w Stanisławowie, w Wieluniu, w Zbąszyniu, w Przemyślu, w Lubaczewie, w Borysławiu, w Bydgoszczy, we Lwowie, w Kielcach, w Kołomyji i w Tomaszowie.

Przechodząc do omówienia wymogów na odznaki łuczne, podanych w regulaminie — zaznaczyć należy na wstępie, że są one na klasę I odznaki łucznej za bardzo wygórowane, wielokrotnie przenoszą cyfrowo wyniki rekordów polskich i nawet rekordu świata, a natomiast wymogi, określone dla klasy wyborowej na odległość 90 i 70 mtr. są wprost cyframi nieosiągalnemi, wyśrubowanemi ponad wszelkie możliwości.

Z tych to powodów bardzo mała ilość łuczniczek i łuczników osiągnie w roku bieżącym odznakę łuczną I klasy, a zupełnie się nie należy spodziewać w tych warunkach, aby ktoś zdobył klasę łucznika wyborowego. Podobnego zdania są również znani instruktorzy łucznictwa w Polsce.

Pomimo tych usterek wprowadzenie odznaki łucznej wybitnie przyczyni się do dalszego rozwoju łucznictwa, a szerokie masy miłośników rycerskiego sportu zdobędą odznaki klasy III i II. Czas płynie szybko i każdy biuletyn P. Zw. Łuczn. przynosi nowe nazwiska i nowe środowiska. Jest to rzeczowym dowodem, iż łucznictwo coraz szersze masy społeczeństwa obejmuje w grono swych zwolenników, w szeregi swych członków.

J. Gryff.

SZCZEGÓŁOWE SPRAWOZDANIE Z IX MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI ORAZ ŚWIĘTA 6 SIERPNIA PODAMY W NASTĘPNYM NUMERZE „STRZELCA"

ŁUCZNICTWO ZAGRANICĄ

Posiada świetną przeszłość historyczną

Najważniejszemi ośrodkami łucznictwa zagranicą są: Anglja, Francja i Ameryka. W Anglji i Francji łucznictwo jest uprawiane najdawniej; wytworzyły się tam najlepsze metody treningu i najpraktyczniejsze typy konkursów. Angielski i francuski sprzęt nabył w ciągu lat markę niedoścignionego pod względem precyzji wyrobu.

Łucznictwo w Anglji wywodzi się w prostej linji od królewskiej kompanji łuczników. Była to jakby gwardja królewska stanowiąca straż przyboczną monarchy. Od najdawniejszych czasów królowie angielscy otaczali opieką łucznictwo. Za Henryka VII wszyscy fizycznie zdolni mężczyźni obowiązani byli uprawiać ćwiczenia łuczne w niedziele i dnie świąteczne. Niestosujących się ścigano surowemi karami. Edward II poświęcał dużo czasu ćwiczeniom łucznym, jako najmilszej rozrywce i prowadził dziennik, w którym skrupulatnie notował uwagi o swoich dobrych i złych wynikach w strzelaniu. Dziennik ten znajduje się do dziś dnia w British Museum.

Nic dziwnego, że przy takich tradycjach łucznictwo w Anglji musiało się odrodzić na wiele lat przed dobą współczesnego kultu dla ćwiczeń fizycznych. W małej książeczce, zatytułowanej „The English Bowman" wydanej w Londynie w 1802 r. znajdujemy znamienny ustęp, który przytaczamy dosłownie:



D. E. Heilborn, Mistrz Kurkowy Świata na rok 1931.

„Około roku 1776 mr. Waring, który mieszkał wówczas w Sir Ashton Leverem w Leicester House i który według wszelkiej sprawiedliwości powinien być uważany za ojca współczesnego łucznictwa, szukając sposobu na bóle w piersiach, dolegające mu naskutek ustawicznej pracy siedzącej i nacisku pulpitu na klatkę piersiową i nie mogąc w żaden sposób pozbyć się przykrej i niebezpiecznej dolegliwości, postanowił zająć się ćwiczeniami fizycznemi, przyczem wybór jego padł na strzelanie z łuku. Waring rozpoczął regularne ćwiczenia i po niedługim czasie odczuł wielką ulgę, a w następstwie bóle w piersiach i krzyżu ustąpiły zupełnie i dało się zauważyć polepszenie w ogólnym stanie organizmu, co też Waring przypisywał dobroczynnemu wpływowi ćwiczeń łuczniczych. Sir Ashton Lever, widząc tak zbawienne skutki, poszedł za przykładem mr. Waringa i zabrał się do łuku. Przyłączyło się do nich kilku przyjaciół którzy w 1781 roku założyli związek pod nazwą „Toxophilites" i spotykali się regularnie na torach łucznych, założonych w ogrodach Leicester House. Ten związek był rodzicielem innych związków łucznych, które w latach następnych zaczęły licznie powstawać w całej Anglji. „Entuzjazm ich (mowa o nowoczesnych łucznikach) — mówi Hansard w swojej „Book of Archery" — może być porównany jedynie z entuzjazmem, który ożywiał wielbicieli dramatu Szekspira podczas epoki Garricka".

W roku 1844 odbyły się poraz pierwszy wielkie zawody narodowe w Yorku (stąd York Round — nazwa potrójnego strzelania o mistrzostwo Anglji). Program tych zawodów nie uległ zmianie do czasów obecnych i polega na strzelaniu do tarczy czterostopowej (120 cm.) z odległości 100, 80 i 60 yardów (91, 72 i 54 mtr.), przyczem na 100 y. wypuszcza się 72 strzały, na 80 y. — 48 i na 60 y. — 24 strzały. Numeracja punktów pierścieni 9, 7, 5, 3, 1. Maksimum punktów do osiągnięcia 1296. Za najlepszego łucznika wszystkich czasów uchodził Anglik Ford, żyjący około 1850 r. Pewnego razu osiągnął on następujące rezultaty: odległość w metrach 91, ilość strzał 72, ilość trafnych 71; odl. 72, ilość strzał 48, trafnych 48; odl. 54, ilość strzał 24, trafnych 24, razem ilość punktów 865.

Obecnie najlepszym łucznikiem Anglji jest Nelson. Wynik jego nie przekracza 600 pkt. Łucznicy angielscy bardzo dobrej klasy uzyskują przeciętnie 400 — 500 punktów.

Świetną przeszłość historyczną posiada również łucznictwo francuskie. Od IX wieku kompanje łucznice miały powierzony obowiązek trzymania straży przy relikwjach Św. Sebastjana, patrona francuskich łuczników. Kompanje te okrywają się potem nieśmiertelną chwałą w licznych wojnach. Podział na kompanje jest we Francji utrzymany do dziś dnia. Sposoby strzelania i treningu opierają się na ściśle zachowywanej tradycji.

Francuzi strzelają przeważnie na odległość 50 mtr. do tarczy o 30 calach średnicy. Ulubionemi zawodami we Francji są strzelania do drewnianej papugi umieszczonej na wysokiej żerdzi. Widzieliśmy łuczników francuskich w zeszłym roku we Lwowie. Z początku czuli się nieswojo na 30 i 40 mtr., ale bardzo szybko nabrali wprawy i osiągnęli równie dobre wyniki, co na 50 m. Najlepszy wynik na 30 mtr. miał dr. Gaston Quentin: 266 pkt. (98, 86, 82) w trzech serjach dwunastostrzałowych do 80 cm. tarczy; na 40 mtr. do tarczy 120 cm. — Allexandre René — 272 pkt. (94, 90, 88) i na 50 mtr. — Allexandre René — 264 pkt. (94, 86, 84).

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej obok niezliczonej ilości małych związków istnieje około 200 klubów i stowarzyszeń łucznych. Każde ważniejsze miasto posiada klub, który jednoczy wszystkich łuczników w obrębie pięćdziesięciu mil, rozsia-

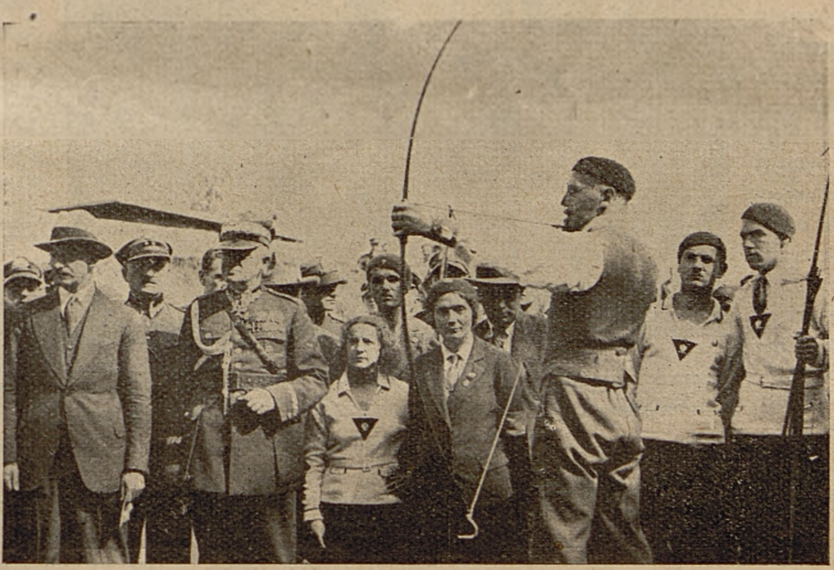
nych w miasteczkach i osadach okolicznych. Zawody doroczne odbywają się stale w Massachussers.

Amerykanie mają dwa rodzaje konkursów: t. zw. American Match i York Round. Program American Match przewiduje strzelanie na odl. 60, 50 i 40 yardów (54, 45 i 36 mtr.). Serja na każdą odległość wynosi 30 strzał. Maximum do osiągnięcia 810 pkt. Najlepszy wynik w roku 1931 uzyskał Russ Hoogerhyde z National Archery Association, trafiając wszystkiemi strzałami i uzyskując 698 pkt. Świetny ten rezultat jest jednym w swoim rodzaju. Średnia klasa uzyskuje przeciętnie 500 pkt. W strzelaniu York Round najlepszy wynik uzyskał E. K. Roberts z National Archey Association, trafiając 129 strzał na 144 i osiągając 655 pkt. na 1296 możliwych.

W Szwecji łuczników jest niewielu, ale stanowią wyborową klasę. Najlepszym jest Emil Douglas Heilborn, któregośmy poznali w zeszłym roku we Lwowie, król kurkowy świata, zdobywca pierwszych miejsc na odległość 40 i 50 mtr. Szwedzi ze specjalnem zamiłowaniem ćwiczą się w strzelaniu amerykańskiem t. zw. „American Match". W roku bieżącym Heilborn nadesłał swój ostatni wynik, który warto zanotować w całej jego okazałości. Oto on:

60 yds.	99771 40	999755 44	999977 50	997777 46	777777 42	222
50 yds.	997777 46	977777 44	977775 42	977755 40	997755 42	214
40 yds.	977755 40	977777 44	997777 46	999777 48	999997 52	230
						666

Wynikiem tym kwalifikuje się Heilborn na drugie miejsce w świecie po Amerykaninie Hoogerhyde.



Dr. Gaston Quentin (Francja), oddaje honorowy strzał na I Międzynarodowycn Zawodach Łucznych. Z boku gen. Rouppert i mjr. Fularski, prezes Polsk. Zw. Łuczników.

W Belgji sposób organizowania zawodów podobny jest do francuskiego, tylko strzelania odbywają się na bliższe odległości od 18 do 20 kroków. Oprócz zwykłych zawodów stosują tutaj strzelanie do ptaka, wyciętego z deski i umieszczonego na wysokiej żerdzi.

Holandja, Czechy, Niemcy i Estonja wprowadzają dopiero u siebie łucznictwo na szerszą skalę.

Czesi w ubiegłym roku we Lwowie zajmowali ostatnie miejsca i uczyli się dopiero od naszych zawodników, jak należy strzelać. Lekcje musiały być dobre, jeżeli po tygodniu trwania zawodów Czech Horn zdobył tytuł króla kurkowego Europy, zajmując drugie miejsce w strzelaniu do kura. *L. Z.*

NA KURSIE OFICERSKIM W SPALE KSZTAŁCI SIĘ KADRA INSTRUKTORSKA Z. S.

List współpracownika „Strzelca" z obozu.

Pierwszy kurs oficerski Z S. w Spale należy już do historji. W dniu 30.VII odbyło się uroczyste zakończenie kursu, które zaszczycili swą obecnością ob. ob.: Prezes Zarządu Głównego Z. S. pos. mec. Fr. Paschalski, Komendant Gł. Z. S Ppłk. dypl. Wł. Rusin wraz z ob. mjr. H. Bezegiem.

Uczestnicy kursu odbywali swe normalne ćwiczenia i zajęcia objęte planem kursu, gdy na teren obozu wkroczyły władze Z. S. Jako d-ca grupy obozów Z. S. zameldował się ob. mjr. Fr. Herzog, oraz ob. okr. M. Targowski, jako komendant obozu w Spale, poczem — w czasie zwiedzania obozu — instruktorowie grup złożyli ob. Prezesowi Paschalskiemu i ob. Komendantowi Gł. W. Rusinowi krótkie meldunki.

Po zwiedzeniu wszystkich urządzeń obozowych: boisk, strzelnicy, sal wykładowych (pod pięknemi dębami) i obejrzeniu obozowej „wytwórni" kajaków, wraz z przystanią, przy której „kołysał" się już wspaniały kajak, goście przeszli do namiotu komendy obozu, gdzie ob. kpt. Targowski przedstawił program obozu i złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu kursu.

W tym czasie zakończono zajęcia i uczestnicy przebrali się w odświętne mundury. Kpt. Kaliciński, jako najstarszy instruktor, złożył raport, ob. kmdt Targowski przedstawił wszystkich instruktorów i uczestników, z któremi ob. ob. Prezes i Komendant Główny serdecznie się przywitali. Poczem w krótkich, jędrnych słowach przemówił do uczestników ob. prezes Paschalski.

Ostatnim punktem programu kursu był „uroczysty" obiad. W czasie obiadu, który cechowała nie-

zwykła serdeczność, przemówił jeden z uczestników kursu, imieniem wszystkich, dziękując władzom Z. S. oraz komendzie obozu za prace włożone w organizację i przeprowadzenie kursu, który, każdemu z uczestników dał wielkie korzyści. Zamiast dalszych przemówień „posypały" się różne pieśni obozowe, robione „na kolanie" (dosłownie!) przez różnych „poetów", które głosiły cnoty komendanta i instruktorów oraz sławiły piękno i pożytek życia obozowego.

Widząc nastrój uczestników, słuchając samorodnych piosenek obozowych, ob. prezes Paschalski zaznaczył wobec ob. mjr. Herzoga, że właśnie te różne „powiedzonka", te piosenki najlepiej świadczą o obozie, o tych wartościach, które kurs wytworzył. I wtedy dopiero robota strzelecka się ugruntuje głęboko, kiedy wszystkie oddziały tworzyć sobie będą własne piosenki o pracy, kiedy każdy oddział będzie miał własne strzeleckie legendy...



Prorok Gandhi w otoczeniu swych uczniów — dowcipna inscenizacja wykonana przez strzelców z Hrubieszowa w czasie jednego z ognisk obozowych.

* * *

Nie czas jeszcze mówić o istotnej wartości kursu, bo o tem świadczyć będą dopiero rezultaty pracy uczestników w terenie. Jedno nie ulega najmniejszej wątpliwości, że po raz pierwszy komendanci powiat. lub ich zastępcy spotkali się w gromadzie przy pracy, wiele sobie powiedzieli, wiele doświadczeń wymienili. Poznali się i zżyli, pogłębili braterstwo w pracy strzeleckiej. Już to samo wartałoby wiele, a przecież uczestnicy przechodzili jeszcze obszerny kurs, obejmujący metodykę pracy Z. S. (system odznak) zagadnienia organizacyjne, które trzeba było opracowywać i referować, strzelectwo w praktyce i teorji, rozkazodawstwo i regulaminy, prowadzenie gier i zaprawy do P. O. S.

Krótko mówiąc po raz pierwszy sprawdzili i uzupełnili komendanci te wszystkie umiejętności, które są niezbędne dla komendanta powiatu Z. S. I to nietylko w sposób teoretyczno-wykładowy. Przeciwnie, sami próbowali różnych rzeczy. Najlepszym wyrazem tego jest choćby to, że uczestnicy sami budowali strzelnicę i na tej robocie uczyli się budowy strzelnic małokalibrowych, sami wytyczali boiska do koszykówki i siatkówki, bieżnie i skocznie, sami sędziowali i przeprowadzali strzelania, organizowali ognisko, inscenizacje i t. p.

Wartości, które powstały w atmosferze pracy które zdobyte zostały wysiłkiem samych uczestników na długo pozostaną ich własnością i dlatego spodziewać się należy, że uczestnicy kursów w Spale będą dobrymi pionierami pracy strzeleckiej na swoich placówkach.

J. K.

RDZA KRESKOWA ZBÓŻ I JEJ ZWALCZANIE

Od szeregu dni czytamy w prasie codziennej i w fachowo - rolniczej alarmujące wieści z szeregu powiatów o masowem pojawieniu się rdzy na pszenicy, która niszczy czasem w 80 proc. tegoroczne zbiory.

W związku z tak masowem wystąpieniem zarazy, stara się każdy rolnik poznać powody tej choroby zbóż, oraz środki stosowane w jej zwalczaniu. Rozumieć winni to przedewszystkiem młodzi, wprawiający się do dobrze prowadzonego rzemiosła rolniczego konkursiści, jakkolwiek może w roku bieżącym zboża nie są tematami ich uprawy na poletkach konkursowych.

Powszechnie słyszy się na wsi, że rdza występująca na pszenicy spowodowana jest ulewnemi deszczami, kojarzą widocznie rdzę pszeniczną z powstawaniem, na skutek wilgoci, rdzy na żelazie.

Trzeba odrazu zaznaczyć, że rdza występująca na zbożach spowodowana jest przez grzybek, który pasorzytuje na źdźbłach i liściach, zapuszczając w żywe ciało rośliny ssawki, czerpie z niej soki, pozostawiając kłos bez dopływu pożywienia.

Rdza występując na zbożach corocznie, w roku bieżącym powoduje większe nasilenie, zwłaszcza na pszenicy, na co niewątpliwie wpływają sprzyjające warunki tegorocznej pogody. Potrafi ona z powodzeniem pasożytować na 41 gatunkach traw, do której to grupy należą zboża.

Zapytacie zapewne jak zapobiec wystąpieniu rdzy, względnie jakie stosować środki jej zwalczania. Chcąc odpowiedzieć na to, należy przedewszystkiem zapoznać się z rozmnażaniem i rozwojem tego grzybka.

Rdza kreskowa zbóż należy do tych pasożytów,

które do zupełnego rozwoju potrzebują dwu zupełnie odmiennych gatunków roślin; mówimy, że rdza kreskowa jest pasożytem dwu domowym. Część jej rozwoju odbywa się na berberysie, druga na zbożu.

Słowo „berberys" przywiodło zapewne niejednemu na pamięć wielkie afisze Ministerstwa Rolnictwa rozlepione w poczekalniach kolejowych, instytucjach handlowo - rolniczych, urzędach gminnych i Kółkach rolniczych na wsi na których wielkiemi literami wypisane było: „Zniszczcie berberys, a unikniecie rdzy kreskowej zbóż".



W miejscowościach, które ominęła klęska rdzy kreskowej zbóż — żniwa przyniosły obfity plon.

Jak wpływa berberys na rozwój rdzy, można łatwo zrozumieć przyjrzawszy się rozwojowi rdzy kreskowej. Na wiosnę kiełkują na ziemi z przetrwalników powstałe na zbożach małe grzybki, tak zw. podstawki, które wytwarzają jakby nasiona, zwane w rozwoju grzyba zarodnikami. Zarodniki unoszone przez wiatr zakażać mogą tylko berberys, dla roślin zbożowych są one nieszkodliwe. Na liściu berberysu kiełkuje zarodnik w (grzybnie,) zapuszcza ssawki do komórek liściowych, rozwija się, wreszcie wytwarza zarodniki, które za podmuchem wiatru unoszą się i zakażają źdźbła i liście zbóż.

Na zbożach zarodniki kiełkują i rozwijają się podobnie jak na liściach berberysu, w niedługim czasie owocują, tworząc nowego typu zarodniki. Teraz dopiero dostrzec można ślady zakażenia. Na łodygach i liściach widać pomarańczowe plamy, które spowodowane są zarodnikami, wytwarzającemi się na zakażonych częściach rośliny.

Niejeden zauważy zapewne, że berberys nie rośnie tak masowo, aby mógł zakazić całe łany zbóż, jak dzieje się to w roku bieżącym. Zakażenie liści i łodyg zbóż nie ogranicza się bowiem tylko do zarodników z berberysu, lecz raz skiełkowane owocują, a owe zarodniki koloru pomarańczowego zarażają dalej sąsiednie łany. Wskutek tego dwie rośliny zakażone przez berberys mogą stać się przenośnikami zarazy na całe pole. Tuż przed żniwami widać, że plamy pomarańczowe dotąd, ciemnieją. Zjawisko to jest dowodem, że skończył się okres rozwoju rdzy, wytworzyła ona bowiem czarne przetrwalniki, które mogą zimować, aby na wiosnę skiełkować w podstawki i zakazić berberys.

Walka z rdzą kreskową ogranicza się obecnie głównie do tępienia berberysu, który odgrywa poważną rolę w przenoszeniu zarodników. Środków chemicznych do walki z zarazą obecnie nie stosujemy, ze względu na ich wątpliwe wyniki. Rzecz jasna, że nie pomoże tu bajcowanie zarówno suche, jak mokre, podobnie jak stosujemy to przy głowniach i śnieciach, zarodniki nie zimują bowiem na ziarnach zbóż.

Praktyka okazała, że w pewnym stopniu osłabia nasilenie występowania zarazy rdzy, obfite nawożenie potasowe i fosforowe, sprzyja natomiast w wydatnym stopniu nawożenie azotowe.

Udało się również wyodrębnić parę gatunków zbóż, które są na zarazę tę więcej odporne. Zaznaczyć należy wreszcie, że rdza atakując liście i źdźbła nie rzuca się w żadnym wypadku na kłosy, straty zaś w ziarnie spowodowane są odcięciem źdźbła od pokarmów dopływających do kłosa wskutek tego ziarno ustaje w rozwoju, usycha śmiercią głodową. W późnym okresie rozwoju zboża rdza nie wyrządza tak wielkich szkód, jakie wywołać może bezpośrednio po kwitnieniu, kiedy klęska spowodowana przez nią dochodzić może do 100 procent.

Gaweł Piotr.

ŁUCZNICTWO W TERENIE

W LUBLINIE w połowie marca b. r. na terenie okręgu został zorganizowany zarząd Lubelskiego Okręgu Związku Stowarzyszeń Strzeleckich i Łucznych, który przyjął na siebie obowiązki okręgowego zarządu Polskiego Związku Łuczników. Prezesem zarządu został wybrany ppłk. Jan Załuska, dowódca 8 p. p. leg., por. Sauter z-ca komendanta okręgu Nr. II Zw. Strzel. oraz por. Bernaś. Adres zarządu i ppłk. Załuski, prezesa okręgu P. Z. Łucz. — 8 pp. leg. Lublin.

* * *

W ŁODZI zorganizowany przez komendę okręgu Nr. IV Z. S. 3-dniowy kurs łuczny w dniach 5, 6. i 7 V. 1932 r. ukończyli ob. ob.: Beatusowa Czesława — Z. S. Tomaszów Maz., Pluta - Czachowska Ludmiła — S. K. S. Łódź m., Dudkowa Julja — S. K. S. Łódź m., Kozakówna Stefanja — Kmda Okręgu IV Z. S., Stawicka Henryka — S. K. S. Łódź m., Rydlewska Elżbieta — I-szy oddział Z. S. Łódź m., Mardyłówna Czesława — IV oddz. Z. S. Łódź m., Oleksiewiczówna Sabina i Wattówna Zofja — I oddz. Z. S. Łódź m., Kajnurajtysowa Zofja — IV okr. Urząd W. F. i P. W., por. Potz Włodzimierz — Kmda IV okr. Z. S., Zdzienicka Hanryka — Z. S. Łódź powiat; Zaczyński Jan — H. K. S. Zgierz, Włada - Dukatowa Marja — Z. S. Łowicz; Kacperska Eugenja Z. S. Piotrków, Gniewczyńska Janina — Z. S. Radomsko, Kwiatkowska Zofja — Z. S. Sieradz oraz Szumilewiczówna Józefa — Z. S. Skarżysko. Dzięki wspaniałej inicjatywie Komendy Okręgu Z. S. w Łodzi — osiem nowych środowisk uzyskało siły instruktorskie dla prowadzenia tego rycerskiego sportu. Należy się spodziewać, iż łucznictwo na terenie IV-go okręgu rozwinie się bardzo dobrze.

W ŁODZI na terenie okręgu w czasie III powszechnych zawodów wiosennych strzelecko - łucznych brało udział w konkurencjach łucznych 39 kobiet i 7 mężczyzn. Zawody łuczne przeprowadziły powiaty Łódź miasto i Łódź powiat. Odznak łucznych jednak nie zdobyto, gdyż wyniki osiągnięto stosunkowo słabe.

* * *

W ŁODZI 10, 11 i 12 czerwca b. r. odbyły się mistrzostwa łuczne okręgu Nr. IV. W konkurencjach łucznych wzięło udział 5-ciu mężczyzn i 21 kobiet. Zawody przeprowadzono według regulaminu odznaki łucznej W czasie zawodów zdobyto 4 odznaki III-ej klasy. Wyniki przedstawiają się następująco· Ł 4 (odl. 50 mtr.) 1) Kozakówna Stefanja — Zw. Strzel. — 78 pkt., 2) Potz Włodz. — Z. S. 68 pkt., 3) Pluta - Czachowska Lud.— Z. S. — 67 pkt.; Ł. 5. (odl. 40 mtr.). 1) Dudkowa J. — Z. S. — 83 pkt., 2) Pluta-Czachowska — Z. S. — 67 pkt. 3) Krzemińska L. — Z. S. — 59 pkt.; Ł. 6 (odl. 30 mtr.) 1) Pluta - Czachowska L. — Z. S. 145 pkt., 2) Dudkowa J. — Z. S. 145 pkt., 3) Mardyłówna Czesława — Z. S. 100 pkt.; Ł 6 Ł 5 i Ł 4 razem (trójbój) 1) Pluta - Czachowska — 279 pkt., 2) Dudkowa Julja — 260 pkt., 3) Mardyłówna Czesława — 170 pkt. Jak widać z powyższego najlepszą łuczniczką okręgu jest ob. Pluta - Czachowska, której winszujemy sukcesu.



Generał Rouppert oddaje strzał do tarczy królewskiej na I Międzynarodowych Zawodach Łucznych.

* * *

W POZNANIU zgodnie z uchwałą pierwszego zebrania przedstawicieli stowarzyszeń i klubów sportowych, które odbyło się w dniu 5 lutego b. r. w sali kasyna garnizonowego w Poznaniu, skład osobowy zarządu okręgowego Polskiego Związku Łuczników stanowią: prezes — kpt. Spychalski z 57 p. p. Poznań, wiceprezes — p. Czapski oraz sekretarz — ob. por. Wysocki. Przewodnictwo komisji rewizyjnej O. Z. Łucz. w Poznaniu objął p. dyrektor Winter. Wymieniony zarząd łuczny stanął obecnie wobec wielkiego zadania, jemu bowiem przypadł w udziale zaszczyt zorganizowania łącznie z komendą okręgu Nr. VII Z. S. Poznań w roku bieżącym narodowych zawodów łucznych o „mistrzostwo Polski" w 1932 r.

* * *

W TORUNIU od połowy kwietnia 1931 roku istnieje przy komendzie okręgu Z. S. sekcja łuczna z prezesem ob. Chorążym Kazimierzem na czele. W ciągu ub. roku sekcja ta zorganizowała kilka komisyj porozumiewawczych powiatowych łucznych, w Tczewie, Świeciu, Kościerzynie, Aleksandrowie Kujawskim, Starogardzie, Wejcherowie, Włocławku, Sępolnie. Prace komisji powiatowych są jednak jeszcze w stadjum organizacji i przygotowują teren propagandowo dla sportu łucznego. W niektórych powiatach zorganizowane zostały kluby łuczne, które nieźle już prosperują.

* * *

W TORUNIU i na terenie okręgu rozwój łucznictwa obecnie stale postępuje naprzód. Wybrany w dniu 25.I. 1932 r. zarząd okręgowego Związku trzech broni, który prowadzi również agendy okręgowe zarządu P. Z. Łucz. w Toruniu, doprowadził do znacznej poprawy w pracy w dziedzinie rycerskiego sportu. Obecnie skład zarządu dla sekcyj i klubów w okręgu Nr. VIII stanowią: prezes z Bractwa Strzeleckiego, wiceprezesi — mjr. Witkowski oraz p. Luśniakówna, sekretarz p. Br. Rybka, kierownik sportowy łuczny — ob. Chorąży Kazimierz z Kuratorjum Szkolnego w Toruniu oraz członkowie: mjr. w st. sp. Bujakiewicz i p. Cieńska.

* * *

W PRZEMYŚLU z inicjatywy okręgu Związku Strzeleckiego Nr. X został zorganizowany w dniu 14 lutego b. r. na specjalnem zebraniu organizacyjnem okręg Polskiego Związku Łuczników. Na zebranie wówczas przybyli delegaci Związku Strzeleckiego, K. S. 38 p. p., 39 p. p., 2 p. p. panc., 5 p. a. p., 6 baonu telegr., 10 D. A. K., K. S. „Strzelec" Przemyśl, K. S. „Czuwaj" Z. H. P., P. W. Kobiet, pocztowego P. W., obwodu P. W. 38 p. p. oraz Kmdt powiatu Z. S. Przemyśl. Na zebraniu p. Grzegorzewska, referentka P. W. K., wygłosiła referat o potrzebie organizacji okręgu Polskiego Zw. Łucz. Po przeprowadzonej dyskusji delegaci uchwalili utworzenie okręgu Zw. Broni, a więc również okręgu P .Z. Łucz. Do zarządu okr. w Łucz. wybrano kpt. Grossa Feliksa na przewodniczącego, por. Leszczyńskiego na wiceprzewodniczącego oraz na członków: ob. Stawarzową Stefanję, p. Parczyńską Janinę, p. Sochównę Marję i na kapitana sportowego p. Grzegorzewskiego. organizowanie sportu łucznego w okręgu przemyskim, kierowanego przez zarząd w powyższym składzie, daje gwarancję należytej rozbudowy i rozwoju sportu łucznego na terenie okręgu korpusu Nr. X. Mamy już tego dowody, bowiem w ciągu sezonu wiosennego zostały zorganizowane w okręgu zawody łuczne, w czasie których liczne grono łuczniczek zdobyło klasę III odznaki łucznej.

* * *

W KIELCACH od marca b. r. istnieje specjalna komisja porozumiewawcza strzelecko - łuczna. W dniu 7.III b. r. został wybrany zarząd komisji w składzie: prezes — podokręgowy Z.S. Władysław Kosterski - Spalski, wiceprezes — Unger Ryszard H. K. S .Ł., sekretarz - skarbnik — Heljodor Mikulski Kol. P. W. oraz kapitan sportowy — inspektor D. O. K. X w Kielcach — mjr. Czajkowski. Do komisji porozumiewawczej strzelecko-łucznej weszli również delegaci wszystkich sekcyj i klubów uprawiających łucznictwo na terenie Podokręgu Kielce. Zarząd Gł. P .Z. Łucz. oczekuje na sprawozdanie z zawodów łucznych.

* * *

W WARSZAWIE całą akcją, tak organizacyjną jak i sportową w dziedzinie łucznictwa kierował dotychczas zarząd główny P. Z. Łucz. Struktura Związku, określona w statucie P. Z Łucz. wymagała jednak stworzenia dla dalszego rozwoju łucznictwa w klubach stołecznych specjalnego zarządu okręgowego.

To też na zebraniu organizacyjnem Stołecznego Okręgu Nr XI, P. Z. Łucz., odbytem w dniu 9 czerwca b. r. ukonstytuował się zarząd okręgu w składzie: por. Śliwiński Jan z 21 p. p., wiceprezes — Kurkowska - Spychajowa Janina z K. S. Rodziny Wojskowej, sekretarz Wiśniowska Karolina ze Zw. Strzeleckiego oraz członkowie: Słowikowska Zofja — K. S. „Legja" i Zabielski Józef — Polic. Klub Sportowy. Zarząd okręgu P. Z. Łucz. rozpoczął ju żpracę i urzęduje w lokalu Komendy okręgu XI Związku Strzeleckiego, Al. Jerozolimskie 27 m. 3. Zarząd P. Z. Łucz. Stolica zorganizował dla wszystkich stowarzyszeń, klubów, sekcyj łucznych stolicy w dniu 31 lipca b. r. na torach łucznych przy ul. Zielenieckiej zawody łuczne o mistrzostwo III i II klasy. W zawodach brali udział również zawodnicy niestowarzyszeni.

WYNIKI POLSKIEJ GRUPY ELIMINACYJNEJ

Do II Międzynarodowych Zawodów Łucznych

Zawody z dn. 19.VI. b. r. odl. 70 mtr. 1. Sawicki Michał — Harcerski Klub Strzel.-Łuczn. — 64 pkt. 2. Kurkowska - Spychayowa Janina — Rodzina Wojskowa — 26 pkt. 3. Łotocki Zygmunt — Związek Strzelecki — 18 pkt.

Odl. 50 mtr. 1. Kościeszanka Marja — Klub. Rodz. Wojsk. — 65 pkt. 2. Łotocki Zygmunt — Związek Strzelecki — 58 pkt., 3. Kurkowska-Spychayowa Janina — Rodz. Wojsk. 58 pkt.

Odl. 30 mtr. 1. Sawicki Michał — H. K. S. Ł. — 87 pkt. 2. Łotocki Zygmunt — Zw. Strzel. — 74 pkt. 3. Trajdosówna Marja O. P. K. do O. K. — 71 pkt.

Strzelania odbyły się według regulaminu odznaki łucznej. Serje po 15 strzał.

Zawody z dn. 3.VII. b. r.

Odl. 70 mtr. 1.Królówna Marja — Zw. Strzel. — 65 pkt. 2. Komańska Irena — Rodz. Wojsk. 44 pkt., 3. Kosiński Zbigniew — Zw. Strzel. — 39 pkt.

Odl. 50 mtr. 1. Królówna Marja — 145 pkt., 2. Wiecki Józef — Zw. Strzel. 126 pkt., 3. Trajdosówna Stanisława — O. P. K. do O. K. — 120 pkt.

Odl. 30 mtr. 1. Łotocki Zygmunt — Zw. Strzel. — 176 pkt., 2. Kosiński Zbigniew — Zw. Strzel. — 176. 3. Trajdosówna Marja — O. P. K do O. K — 169 pkt.

Odl. 15 mtr. 1. Łotocki Zygmunt — Zw. Strzel. — 263 pkt., 2. Wiecki Józef — Zw. Strzel. — 208 pkt. 3. Trajdosówna Stan. 206 pkt.

Zawody odbyły się według regulaminu O. Ł. — serje po 30 strzał.

Zawody z dn. 17—18 VII. b. r. grupy eliminacyjnej.

70 m. 1. Łotocki Zygmunt Z. S. 90 pkt., 2. Kosiński Zbigniew Z. S. 60 pkt. 3. Sokołowski Kazimierz H. K. S. Ł. 52 pkt.;

50 m. 1. Kurkowska-Spychajowa Janina Rodzina Wojskowa 152 pkt., 2. Królówna Marja Z. S. 151 pkt.; 3. Sokołowski Kazimierz H. K. S. Ł. 138 pkt.

30 m. 1. Łotocki Zygmunt Z. S. 182 pkt., 2. kpt. Lewiński Stanisław Z. S. 175 pkt.; 3) Trajdosówna Stanisława O. P. K. do O. K. 167 pkt.

15 m. 1. kpt. Lewiński Stanisław Z. S. 260 pkt.; 2. Łotocki Zygmunt Z. S. 238 pkt.; 3. Trajdosówna Stanisława O. P. K. do O. K. 238 pkt.

Wyniki p. Łotockiego Zygmunta (70 i 30 m.), Kurkowskiej-Spychajowej (50 m.) i kpt. Lewińskiego (15 m.) są jednocześnie nowemi rekordami Polski.

Zawody z dn. 27.VII. 1932 r.

1. Łotocki 122 pkt., 2. Kosiński 111 pkt., 3. Królówna 92 pkt., 4. Kurkowska 86 pkt., 5. Sikorówna 42 pkt., Trajdosówna 37 pkt., 7. Komańska 32 pkt., 8. Kościeszanka 17;

50 m. 1. Królówna 182 pkt., 2 Łotocki 177 pkt., 3. Kurkowska 171 pkt., 4. Kosiński 148 pkt., 5 Kościeszanka 114 pkt., Komańska 105 pkt., 7. Sikorówna 88 pkt., 8. Trajdosówna M. 84 pkt., 9. Ciepłowska 69 pkt.;

30 m. 1. Królówna 182 pkt., 2 Łotocki 171 pkt., 3. Kosiński 164 pkt.. 4. Trajdosówna M. 163 pkt., 5. Kurkowska 164 pkt., 6. Komańska 134 pkt., 7. Sikorówna 123 pkt., 8. Kościeszanka 121 pkt., 9. Ciepłowska 93 pkt.;

15 m. 1. Łotocki 233 pkt., 2. Kosiński 232 pkt., 3. Sikorówna 221 pkt, 4. Królówna 220 pkt., 5. Trajdosówna M. 213 pkt., 6. Ciepłowska 194 pkt., 7. Komańska 192 pkt., 8. Kościeszanka 188 pkt.

Trójbój: 1. Łotocki 470 pkt., 2. Królówna 4?0 pkt., 3. Kosiński 423 pkt., 4. Kurkowska 421 pkt., 5. Trajdosówna 285 pkt., 6. Komańska 271 pkt., 7. Sikorówna 253 pkt., 8. Kościeszanka 252 pkt.

Zawody odbyły się według programu II Międzynarodowych Zawodów Łucznych.

Oprzemy się atakowi na nasze granice



Podczas święta p. w. i w. f. w Spale pionierzy budują przeprawę przez rzekę Pilicę dla oddziałów, biorących udział w ćwiczeniach.

ZWYCIĘZCY IX MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI

Grupa drużyn wojskowych: 1) 30 p. p. strzelców kan., Warszawa 540 pkt., 2) Centralna Szkoła Str. Granicznej, Góra Kalwarja 511 pkt., 3) 16 p. p. Tarnów 498,25 pkt.

Grupa drużyn P. W. starszych: 1) Zw. Strzelecki Powązki - Warszawa 536,75 pkt., 2) Zw. Strzelecki „Orlęta" Kraków 508 pkt., 3) Zw. Strzelecki, Piotrków 498,50 pkt.

Grupa drużyn P. W. przedborowych: 1) Zw. Strzelecki Poznań II 266,50 pkt., 2) Zw. Strzelecki Wilno 256,25 pkt., 3) Zw. Strzel. Skarżysko 252 pkt.

Startowało 38 drużyn, ukończyło marsz 37.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

WALASIEWICZÓWNA MISTRZYNIĄ ŚWIATA W BIEGU NA 100 Mtr. Drugi złoty medal i mistrzostwo świata zdobyła dla Polski Walasiewiczówna, która po ciężkich eliminacjach zwyciężyła w finale w czasie 11,9 sek.

POLACY NA OLIMPJADZIE. — Z ekspedycji polskiej startowali dotychczas lekkoatleci. Kusociński zwyciężył w biegu na 10.000 mtr., Walasiewiczówna na 100 mtr. Rekordzistka świata w rzucie dyskiem Weisówna zawiodła i zajęła trzecie miejsce, Walasiewiczówna — szóste. Pławczyk w skoku wzwyż — ósme, Heljasz w dysku — trzynaste, w kuli — siódme Schabińska wyeliminowana w przedbiegach, Siedlecki, nasz mistrz w dziesięcioboju, po kilku konkurencjach wycofał się, jakkolwiek miał widoki na zajęcie siódmego miejsca. Wycofanie się Siedleckiego można tłumaczyć depresją duchową po nieudanym skoku o tyczce — w którym zajął ostatnie miejsce. Po wspaniałej i zwycięskiej walce Kusocińskiego z koalicją fińską w biegu na 10 klm., z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano biegów na 5 klm. i 1.500 mtr., do których nasz mistrz został zgłoszony. Niestety, w biegu na 10 klm. Kusociński obtarł sobie nogę tak silnie, iż okazała się konieczność dłuższej kuracji i być może dwa złote medale z rąk nam się wysunęły.

KUSOCIŃSKI ODRZUCIŁ OFERTĘ 50.000 DOLARÓW. Grono menażerów amerykańskich zaproponowało Kusocińskiemu 50.000 dolarów za 12 startów w różnych miastach Ameryki z Nurmim. Znakomity nasz sportowiec i czystej krwi amator bez wahania odrzucił tę nęcącą propozycję, wykazując tem bezpodstawność ataków Niemców na jego amatorstwo.

HELJASZ I KUSOCIŃSKI REKORDZISTAMI ŚWIATA. Międzynarodowy Kongres Federacji Lekkoatletycznej zatwierdził rekordy światowe Heljasza w rzucie kulą 16.05 mtr. i Kusocińskiego w biegu na 4 mile ang. z czasem 19 : 02,6 min.

POLSCY WIOŚLARZE ZAKWALIFIKOWALI SIĘ DO FINAŁÓW czwórek ze sternikami bijąc St. Zjedn. i Japonję w rekordowym czasie 7 : 04,2 oraz dwójek bez sternika zwyciężając Francję i Stany Zjednoczone w czasie 7 : 5,3.

KUSOCIŃSKI ZOSTAŁ ZAPROSZONY na wielkie zawody lekkoatletyczne do Chicago na 19 b. m. W zawodach tych weźmie udział 17 państw.

NURMI UZNANY ZAWODOWCEM. Kongres Międzyn. Federacji Lekkoatletycznej po burzliwej dyskusji uznał Nurmiego za zawodowca.

PUNKTACJA OLIMPIJSKA. Dotychczas w punktacji ogólnej prowadzą Stany Zjednoczone 434 pkt. przed Francją 150 pkt., Włochami, Finladją, Szwecją. Polska zajmuje 13 miejsce z 25 pkt. Za pierwsze miejsce w konkurencji liczy się 10 pkt., za drugie 5 pkt., trzecie 4 pkt., czwarte 3, piąte 2 i szóste 1 pkt. Do miejsce pierwszego przywiązany jest medal złoty, do drugiego — srebrny, trzeciego — bronzowy.

W ROZEGRANYCH OSTATNIO MECZACH LIGOWYCH wyniki były następujące: Czarni — Garbarnia 2:1; Cracovia — Legja 1:0; Ruch — Ł. K. S. 3:0; Warta — 22 p. p. 7:2. Prowadzi w tabeli ligowej Cracovia — przed Pogonią i Legją. Beznadziejne — ostatnie miejsce zajmują Czarni.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA MIĘDZYNARODOWE ZAWODY ŁUCZNE

Na podstawie zarządzenia Zarządu Głównego Polskiego Związku Łuczników oraz na podstawie protokółów z zawodów eliminacyjnych odbytych w dn. 19.VI, 3.VII, 17.VII i 27.VII b. r., ustalono skład reprezentacji Polski na II Międzynarodowe Zawody Łuczne:

1. Kosiński Zbigniew, Królówna Marja, Kurkowska - Spychajowa Janina, kpt. Lewński Stanisław, Łotocki Zygmunt, Sawicki Michał, Sokołowski Kazimierz, Trajdosówna Marja będą strzelali w konkurencjach: Ł1, Ł2. Ł3, przyczem z pośród nich utworzone zostaną 2 zespoły po 3 zawodników, a pozostałych dwóch startować będzie indywidualnie.

2. Komańska Irena, Kościeszanka Marja — będą strzelać indywidualnie w konkurencji Ł2.

3. Sikorówna Stanisława, Trajdosówna Stanisława — będą strzelać indywidualnie w konkurencji Ł. 3.

Wymienieni zawodnicy i zawodniczki w pkt. 1 otrzymują łuki zakupione przez Komitet Organizacyjny Zawodów; zawodniczki wymienione w pkt. 2 i 3 — będą strzelały z łuków angielskich własnych

Polska flota handlowa rozwija się coraz bardziej



Do portu w Gdyni zawinął ostatnio najnowszy statek żeglugi polskiej „Lwów", wybudowany w stoczni duńskiej w Helsingör. „Lwów" wyposażony jest w najnowsze urządzenia techniczne i przeznaczony jest do przewozu produktów spożywczych. Na zdjęciu „Lwów" w drodze do naszego portu.

OFICJALNE REKORDY W STRZELANIU Z ŁUKU

Zdobyte przez polskich łuczników

Odległość	Tarcza	Ilość strzał	Data i miejsce	Imię i nazwisko	Organizacja	Wynik punktów	Maximum punktów
12 mtr.	Ł b	12	7.10.1928 Warszawa	Angelówna Zofja	Zw. Strzel. Pruszków	90	108
15 „	„	12	27 10.1929 Warszawa	Chrópczałowska Stanisława	A. Z. S. Warszawa	94	108
20 „	„	12	„	Królówna Marja	Tow. gimn. „Sokół" Warszawa	86	108
25 „	„	12	„	Stefańska Irena	O. P. K. do O. K. Warszawa	84	108
30 „	„	12	31.8.1931 Lwów	Sawicki Michał	H. K. S. Ł. W-wa	82	108
20 „	„	24	16.7.1931 Lwów	Truszkowski Zygmunt	„	146	216
30 „	„	24	29.8.1931 Lwów	Sawicki Michał	„	156	216
40 „	Ł d	24	31.8.1931 Lwów	Kurkowska-Spychajowa Janina	Rodz. Wojsk. W-wa	188	216
50 „	„	24	„	Sawicki Michał	H. K. S. Ł. W-wa	160	216
50 „	„	36	„	Kurkowska-Spychajowa Janina	Rodz. Wojsk. W-wa	240	324
30 „	Ł b	12	„	Sawicki Michał	H. K. S. Ł W-wa	478	648
40 „	Ł d	24					
50 „	„	36					
20 „	Ł b	12	„	Kurkowska-Spychajowa Janina	Rodz. Wojsk. W-wa	380	648
30 „	Ł d	24					
40 „	„	36					
15 „	Ł a	3	17.7.1931 Lwów	Kurkowska-Spychajowa Janina	„	23,2 cm. od środka	0 cm. od środka
15 „	Dł. 80 × 40 cm.	15	19.8.1932 Warszawa	Kurkowska-Spychajowa Janina	„	122	150
20 „	„	15	24 6.1932 Warszawa	Łotocki Zygmunt	Zw. Strzel. W-wa	116	150
30 „	„	15	19.6 1932 Warszawa	Sawicki Michał	H. K. S. Ł. W-wa	87	150
40 „	„	15	24.6.1932 Warszawa	Łotocki Zygmunt	Zw. Strzel. W-wa	91	150
15 „	„	30	17.7.1932	Kpt. Lewiński Stanisław	Zw. Strzel. Biała-Podlaska	260	300
30 „	„	30	„	Łotocki Zygmunt	Zw. Strzel. W-wa	182	300
50 „	Dł 100 × 60 cm.	15	19.6.1932 Warszawa	Kościeszanka Marja	Rodz. Wojsk. W-wa	65	150
50 „	„	30	17.7.1932 Warszawa	Kurkowska-Spychajowa Janina	„	152	300
70 „	„	15	19.6.1932 Warszawa	Sawicki Michał	H. K. S. Ł. W-wa	64	150
70 „	„	30	17.6 1932 Warszawa	Łotocki Zygmunt	Zw. Strzel. W-wa	90	300
15 „	Ł b	30	27.6.1932 Warszawa	Łotocki Zygmunt	„	233	270
30 „	„	30	„	Łotocki Zygmunt	„	190	270
50 „	Ł d	30	„	Łotocki Zygmunt	„	182	270
70 „	„	30	„	Łotocki Zygmunt	„	122	270

Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE

JEDYNIE PRACĄ MOŻEMY DOKONAĆ CUDÓW

Żyjecie sobie obywatele strzelcy spokojnie na wsi, macie swoje zmartwienia i radości, swoje dobre i złe dni, i tak wam życie przechodzi i ani nie spostrzegacie, jakie nadzwyczajne rzeczy dzieją się wkoło was. Nie widzicie, że jak wyczarowane różdżką czarodziejską tworzą się różne rzeczy w Polsce, różne wielkie, potężne dzieła, urządzenia, których lat temu kilka nawet śladu nie było. Mówi się o cudach jako o zdarzeniach z dawnej przeszłości, jako o rzeczach które już dzisiaj się nie powtarzają. Tymczasem, nieprawda! Cuda się dzieją do dziś dnia, my wszyscy jesteśmy ich świadkami, możemy je obserwować z dnia na dzień, tylko musimy umieć patrzeć, musimy wiedzieć gdzie ich szukać. Są to cuda pracy ludzkiej, poświęcenia, mądrości, cuda techniki i cuda ducha.

A więc naprzód sama Polska, nasza niepodległość. Dla waszych ojców, pamiętających czasy niewoli, czasy, kiedy wojska obce i obcy urzędnik dumnie się rozpierali na ziemi wielkopolskiej, kiedy w Poznaniu samym nawet mówić po polsku nie bylo wolno, a dzieci musiały się uczyć pacierza po niemiecku, kiedy wyrzucano ze starych siedzib chłopa polskiego, a nazwisko polaka należało do wyzwisk, zdobycie przez nas niepodległości jest wielkim cudem. Gdy się widziało potęgę zaborców i ich bogactwo, gdy się weźmie pod uwagę drobne siły, jakiemi rozporządzał Marszałek Piłsudski, idąc w bój krwawy o Polskę przeciw nieprzeliczonym pułkom moskiewskim, zbrojnym w najnowszą broń, liczną jak mrowie, dobrze zaopatrzoną, gdy się widziało nieszczęście naszych braci wysyłanych za byle jakie przewinienie polityczne na Sybir, gnanych w łańcuchach tysiące mil przez pustynie i śniegi, gdy się wkońcu widziało wspaniały rozwój przemysłu niemieckiego, jego bogactwa, jego organizację, nie chce się wierzyć, że my Polacy pozbawieni od stu lat zgórą naszego państwa, sponiewierani, uciemiężeni, mogliśmy odzyskać naszą Ojczyznę.

A my młodsi przeżyliśmy drugi cud: Cud nad Wisłą. Miljony bolszewików gnały na stolicę, by ją zniszczyć, zamienić w kupę gruzów, raz na zawsze zetrzeć nasze imię z mapy Europy, a my, mimo iż od niedawna mamy nasze państwo, mimo, iż byliśmy wyczerpani wojną, zniszczeni gospodarczo i finansowo, mimo to stawiliśmy czoło hordom ze wschodu i po długich zmaganiach pobiliśmy na głowę naszego wroga. Zawdzięczamy to znowu naszej ofiarności, zawdzięczamy temu, że wtedy na jedną chwilę zapomnieliśmy o walkach partyjnych, zapomnieliśmy, że jeden z nas był piłsudczykiem a drugi narodowcem i że wszyscy zrozumieliśmy, iż przyszła ostatnia próba, najważniejsza i najgroźniejsza chwila, od której zależy nasze życie, nasza egzystencja, nasze szczęście. Zrozumieliśmy, że stracić tę chwilę, znaczy powrócić w jarzmo, znaczy wyzbyć się na zawsze wolności. I siła całego narodu stanęła do walki, wszyscy jego synowie chwycili za broń, by wroga wypędzić.

I dokonaliśmy tego wielkiego dzieła. Głową, która kierowała wysiłkiem narodu był Wódz Naczelny, Józef Piłsudski, a tacy bohaterowie jak ksiądz Skorupka, byli tymi, którzy zagrzewali do walki rodaków. To był drugi cud polski za naszych czasów.

Trzeci cud właśnie dojrzewa i niezadługo w całej pełni, w całej chwale będzie promieniował na całą Polskę. Tym cudem jest Gdynia. Kto nie widział pustych wybrzeży nad Bałtykiem, gdzie tylko tu i ówdzie widać było małą chałupę rybacką, kto nie widział potężnych portów, jak Gdańsk, Hamburg i Lubeka, ten nie może sobie zdać z tego sprawy, nie może zrozumieć, że po dziesięciu latach, ten pusty brzeg nadbałtycki, te trochę piasku i wody, dzisiaj jest w stanie iść w zawody z Gdańskiem, miastem, które od setek lat jest portem potężnym, że może stać się głównym portem Rzeczypospolitej, wywożącej tysiące i setki tysięcy tonn towarów. Dziesięć lat mądrej, wytrwałej pracy, dziesięć lat wysiłków wystarczyło, aby zbudować rzecz, dla której największe państwa Europy są pełne podziwu i która stanie się na wieki pomnikiem polskiej pracy. Port jest nam koniecznie potrzebny, port zależny tylko od nas, podległy tylko naszej władzy, tylko uznający naszego Białego Orła. I ten port zdobyliśmy. Możemy wywozić, nie opłacając obcych portów, możemy też stać się państwem, które towary innych państw przewozi i z tego ma duże korzyści. Powiem wam jedno, obywatele strzelcy. To, czegośmy dokonali w Gdyni, jest tak potężne, że możemy zupełnie bez przesady powiedzieć, iż mało rzeczy jest dla nas niemożliwych, że mało zadań jest takich, jakichbyśmy nie mogli się podjąć.

Ale teraz wróćmy od tych wielkich spraw, od tych wspaniałych dzieł, o których mówiliśmy, do naszego codziennego życia, do dnia dzisiejszego, do naszej pracy. Otóż wierzcie, tylko dlatego te wielkie dzieła powstały, tylko dlatego jest Polska, jest Gdynia, była szczęśliwa i zwycięska bitwa pod Warszawą, że ci, którzy brali w tem udział, umieli równomiernie, spokojnie i planowo pracować. Gdyby ci ludzie pracowali przez rok z zapałem, a potem się zniechęcili, gdyby tydzień byli dobrej myśli, a potem stracili nadzieję, że skończą pracę, nie byłoby ani Gdyni, ani Polski, byłaby tylko nieudana próba i dużo straconego czasu. Ale właśnie wytrwałość, dobrze obmyślony plan, i przedewszystkiem wiara w pracę, wiara w to, że pracujemy dla dobrej sprawy i że wysiłki nasze idą dla Polski, a nie marnują się, to właśnie sprawiło, że mamy to, cośmy mieć chcieli.

Niema rzeczy na świecie niemożliwych, niema rzeczy, którychby człowiek, czy naród nie mógł zdo-

być. Trzeba tylko chcieć i trzeba być wytrwałymi. Pokazali nam różni wielcy ludzie, że wszystko człowiek może, pokazał nam Napoleon, że cały świat zdobyć można, pokazali nam amerykańscy miljarderzy, że zaczynając nawet od kilku złotych, miljardy uczciwą pracą można zdobyć i dlatego my strzelcy, powinniśmy mieć zawsze przed oczyma te wielkie dzieła i gdziekolwiek przebywamy, mówić sobie, że i my powołani jesteśmy do tych wielkich zadań, że i my tu pracować musimy.

Nie wystarczy dobry budowniczy, aby zbudować dom: muszą być dobrzy majstrzy, muszą być stolarze, cieśle, murarze, specjaliści od robót żelaznych i wtedy dopiero gmach stanie.

Tak i my, każdy zależnie od swego zawodu, jest tym właśnie, który dopomaga wielkiemu budowniczemu w budowaniu gmachu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Jeżeli Wielkiemu Budowniczemu, Józefowi Piłsudskiemu odpowiednio dopomagać będziemy, zbudujemy nietylko wielką Polskę, ale sami będziemy szczęśliwi, nasze domy będą piękne, bogate, nasze rodziny zdrowe, zadowolone, my sami będziemy mieli to, o czem marzymy.

Jotem.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

ZAŁOŻENIE KOŁA PRZYJACIÓŁ ZW. STRZELECKIEGO w Mogilnie. — Dnia 24 ub. m. odbyło się zebranie organizacyjne Przyjaciół Związku Strzeleckiego przy oddziale Z. S. w Mogilnie. Po zagajeniu przez prezesa oddz. Z. S. ob. Smeklałę, poproszono na przewodniczącego ob. mec. Rosadę. Po zapoznaniu się ze statutem uchwalono jednogłośnie założenie Koła. Na członków zapisało się przeszło 50 osób. Przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli jako prezes ob. Hoppe, jako zastępca prezesa ob. Lanowski, sekretarz ob. Szymański, skarbnik ob. mec. Filisiewicz. W wolnych głosach w bardzo serdecznych słowach przemówił starosta powiatowy p. Stępiński, poczem na zakończenie przewodniczący odczytał odezwę Zw. Oficerów Rezerwy, wzywająca wszystkich b. wojskowych i całą polską młodzież na Pomorzu do szeregów przysposobienia wojskowego.



W Wągrowcu przeprowadzony został ostatnio kurs wychowania obywatelskiego dla członków Z. S. Na zdjęciu uczestnicy kursu.

* * *

SUKCES BATALJONU LOTNICTWA POZNAŃ — GOLĘCIN. Jak już pisaliśmy, w Marszu Szlakiem Mierosławskiego w dn. 5 lipca odniósł zwycięstwo w kategorji drużyn wojskowych, Bataljon Lotnictwa w Poznaniu, zyskując pod względem ogólnej punktacji, jak i strzelania, najlepsze wyniki. Z racji uzyskania zwycięstwa w marszu przez drużynę Bataljonu Lotnictwa odbyło się dnia 11 ub. m. uroczyste wręczenie zdobytych nagród przechodnich dla d-cy Bataljonu Lotnictwa przez dowódcę Okręgu Korpusu VII p. pułk. Więckowskiego w obecności szefa sztabu mjr. dypl. Węgrzyna, komendanta okręgu VII. Zw. Strzeleckiego ob. kpt. Orlicza, adjutanta Z. S ob. por. Dąbrowskiego, ob. por. Łuczkowskiego, ref. wyszk. strzel. okręgu VII i ofic. Bataljonu Lotnictwa. Uroczystość zakończono wspólnym obiadem, podczas którego przemawiali dowódca Okr. Korp. p. płk. Więckowski, podkreślając zadowolenie ze zwycięskiej drużyny, i dziękując jej za duży wysiłek, organizację oraz podkreślając jej ambicję sportową. Następnie komendant Związku Strzeleckiego ob. kpt. Orlicz podkreślił wielkość zwycięstwa Bataljonu, odniesionego przy współzawodnictwie z królową broni — piechotą. Jako ostatni przemówił referent sportowy Bataljonu Lotnictwa p. por. pil. Kundegórski który pożegnał drużynę słowami zachęty i powołaniem do dalszych wysiłków i hartu w przyszłych zawodach, wznosząc równocześnie toast na cześć bawiącego na urlopie d-cy Bataljonu Lotnictwa ppłk. pil. Karasia. Z tytułu zwycięstwa drużyna brała udział w Marszu Szlakiem Kadrówki w dniu 5 sierpnia 1932 r.

* * *

ŚWIĘTO POWIATOWE W. F. i P. W. W POWIECIE SZUBIŃSKIM. — Staraniem powiatowego komitetu w. f. i p. w. odbyło się dnia 11 i 12 czerwca b. r. doroczne święto powiatowe W. F. na świeżo zbudowanem boisku sportowem w Łabiszynie. Już w przeddzień święta poruszone było miasto przybraniem odświętnej szaty, jak również przyjazdem zawodników biorących udział w zawodach półfinał. i uroczystym capstrzykiem. Dzień samego święta rozpoczął się pięknym porankiem słonecznym, to też pobudka odegrana w mieście już o godz. 5-ej zbudziła ruch na ulicach miasta. O godz. 7-ej można było zaobserwować ściągające oddziały i hufce p. w. z całego powiatu, środkami jakiemi mogli dysponować, niektórzy pieszo, inni znowu rowerami, wozami, a nawet samochodami, tak że miasto w tym dniu gościło u siebie przeszło 1000 uczestników święta. O godz. 9-ej odbyła się zbiórka do kościoła, na której stanęło około 700 członków p. w. Punktualnie o godz. 10-ej rozpoczęła się uroczysta msza św. z okolicznościowem przemówieniem. Po obiedzie i po krótkim wypoczynku rozpoczęły się zawody. Rozpoczęto je poświęceniem boiska. Do zawodów stanęło około 200 zawodników. Po zawodach nagrody zwycięzcom wręczył starosta szubiński p. Dąbrowski w obecności kmdta obw. mjr. Cenzarowicza, kmdt pow. na powiat Szubin por. Witkowskiego, jak również reszty członków powiatowego komitetu W. F. i P. W.

i lokalnego komitetu organizacyjnego, z przewodniczącym burmistrzem Łabiszyna p. Feiglem na czele. W nastroju wesołym i z dobrą myślą na rok przyszły zakończono doroczne święto powiatowe W. F. i P. W. w Łabiszynie, a po części oficjalnej święta nastąpiła wspólna wieczornica.

* * *

OKRĘŻNY WYŚCIG GRUNWALDZKI LEGJI MOCARSTWOWEJ W POZNANIU. Bratnia organizacja, Legja Mocarstwowa cieszy się u strzelców szczerą sympatją. Jej wyczyny sportowe zazwyczaj bardzo udane, żywo nas interesują. Ostatnio dnia 18 lipca b. r. odbył się okrężny wyścig Grunwaldzki, zorganizowany przez Legję Mocarstwową w Poznaniu, który zgromadził na starcie przy ul. Fr. Ratajczaka 27 zawodników. Pomimo, że zgłoszonych było 46, stanęło tylko 27, reszta zawodników nie przybyła ze względu na ciężkie warunki atmosferyczne. Przed wyścigiem oddał każdy zawodnik po trzy strzały do tarczy, których celność zaliczona do punktacji uwarunkowanej regulaminem tegoż wyścigu zaciążyła dla poszczególnych zawodników na wynikach biegu. Zawodnik, który uzyskał dobry czas w wyścigu, mógł utracić punkty, nie osiągnąwszy minimum wyników w strzelaniu. Wyścig rozpoczął się o godzinie 14.24 i szedł trasą z Poznania przez Kórnik, Śrem, Czempiń, Stęszew do Poznania długości 110 km. Najlepszy wynik osiągnął Stoiński, odbywszy trasę tę przy obciążeniu rynsztunkiem wojskowym i dość trudnych warunkach atmosferycznych w 3 godz. 31 min. Okazawszy się również niezłym strzelcem, zajął miejsce pierwsze, osiągając 636 punktów. Następne miejsca uzyskali Porada 620, Falkestein 612, Wachowiak 612, Przeniczka 608. W czasie biegu zaszły dwa uszkodzenia rowerów, jednakże zawodnicy mimo to do finiszu dotarli, z wyścigu wycofało się jedynie 5 zawodników, tak iż finiszowało 22. Kierownictwo wyścigu spoczywało ze współudziałem oficerów Legji Mocarstwowej p. regimentarza Grochowskiego, p. podnamiestnika Stillera i hufcowego Mazurka w rękach p. prezesa Zw. Klubów Kolarskich inż. Kurzewskiego oraz pp. Koralewskiego i p. Förstera jako prezesów klubów, które z Legją Mocarstwową w P. W. kolarskiem współpracują.

* * *

ZJAZD POWIATOWY ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W RAKONIEWICACH, powiat Wolsztyn. Dnia 17 lipca b. r. odbył się w Rakoniewicach zjazd oddziałów Związku Strzeleckiego przy licznym udziale społeczeństwa, reprezentantów władz państwowych oraz strzeleckich. Nigdy jeszcze Rakoniewice nie gościły tak dużej rzeszy chłopaków w szarych mundurach z orzełkami. Na zjazd stawił się aż cały bataljon umundurowanych, pozatem trzystu strzelców nieumundurowanych w czapkach, oddział sympatycznych strzelczyń z Wolsztyna i oddział najmłodszej pociechy strzeleckiej Orląt. Uroczystość rakoniewicka uświetniona została obecnością ob. prezesa okr. prof. dr. Kurkiewicza Tadeusza, ob. kmdta okr. kpt. Orlicza Józefa, ob. prezesa zarządu powiatowego starosty Kaczorowskiego, weterynarza pow. mjr. Lamberta, społeczeństwo zaś miejscowe reprezentowali między innymi hr. Kurnatowski z Gościerzyna oraz prezes koła BBWR. p. Poray-Wybranowski. Święto strzeleckie rozpoczęło się mszą św. w kościele parafjalnym, którą wysłuchali obecni z władzami na czele w wielkiem skupieniu, następnie zaś ob. prezes okręgu Kurkiewicz i ob. komdt. okr. kpt. Orlicz odebrali raport na Rynku. Teraz nastąpiła ta część uroczystości, która była wyrazem nietylko sympatji społeczeństwa do strzelców, ale też gotowości współpracy z nimi i dzielenia dobrej i złej woli. Pierwszy przemówił p. burmistrz miasta Rakoniewic Śniatecki, witając miłych gości w murach miasta i życząc Związkowi Strzeleckiemu dalszego większego rozwoju. Hasłem następnych przemówień, które wygłosili ob. prezes okręgu Kurkiewicz, ob. starosta Kaczorowski i ob. kmdt. Orlicz było skupianie wszystkich sił społecznych pod jednym sztandarem, ogniskowanie wszystkich wysiłków w jednem centralnem zadaniu, którem jest praca dla Polski, w końcu strzeżenie całości granic. Widać było, że słowa mówców odbijają się żywem echem w sercu zebranego społeczeństwa. Po mowach nastąpiła defilada, która wypadła nadwyraz sprężyście, a w postawie oddziałów widać było owoce długiej pracy. Dalszym punktem programu były zawody sportowe, które wypadły bardzo dobrze, a zawodnicy mogli się pochwalić licznemi nagrodami wręczonemi im przez władze strzeleckie na końcu zjazdu.



Strzelczynie z Szamotuł przed defiladą w dniu święta strzeleckiego.



Raport oddziału Z. S. Koło przed wymarszem na zbiórkę. Raport przyjmuje ob. Zawadzki, kmdt oddz., składa ob. Chojnacki.

* * *

NOWY ODDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W KCYNI powiat Szubin. Staraniem ob. Bały Aleksandra w dniu 14 lipca b. r. powołano tu do życia oddział Związku Strzeleckiego. Przy obecności około 200 sympatyków Strzelca i panów: starosty powiatowego Dąbrowskiego, burmistrza miasta Ksyni Rybarczaka, naczelnika poczty Wrycza, kolejmistrza Krasińskiego, wiceprezesa BBWR. Nadolnego, przystąpiono do organizacji oddziału i wybrano następujący zarząd: ob. ob. Nadolny Ignacy — prezes, Erdmann Otton — sekretarz, Kostrzewa Karol — zast. sekretarza, Zieliński Stanisław — skarbnik, Krasiński Jan — bibljotekarz, Gołłąta Feliks i Nowacki Franciszek — ławnicy, str. sierż. Kędzierski — komendant. Nowemu oddziałowi, cieszącemu się poparciem szerokich sfer społeczeństwa, ślemy strzeleckie cześć i szczęść Boże do dalszej pracy.

OBOZY LETNIE DOK. VII W ROŻEWIE. Dorocznym zwyczajem dnia 3 lipca b. r. dokonano otwarcia obozów letnich p. w. grupy DOK. VII w Rożewie. Otwarcia dokonał pan gen. Malinowski, który specjalnie przyjechał na tę uroczystość. Ranek 3-go lipca wstawał chmurny, deszcz rosił i przeciekał



Strzelczynie poznańskie na lokalnych zawodach marszowych. Czy nie dzielnie wyglądają?

przez płótno namiotów ku wielkiemu utrapieniu śpiących na pierwszem piętrze. Wtem pobudka. Z przeciągłem ziewaniem i podejrzanem trzeszczeniem szczęk wstawała wiara z łóżek, następnie — kąpiel w morzu oraz śniadanie. Po załatwieniu tych „najważniejszych czynności dnia", odbyła się ceremonja otwarcia obozów. Gwizdek. Zbiórka. Bractwo wysypało się ze wszystkich namiotów w ubraniach „galowych", że tam gdzieś była łata, to nie szkodzi, i z bronią zaczęło się ustawiać kompanjami. Za chwilę ciężki łupot nóg, obutych w żołnierskie „komisery" i ustawiamy się przed masztem, obok innych kompanij. Moment oczekiwania, nagle: Bataljon baczność! Bataljon na ramię broń! Bataljon prezentuj broń! Na prawo patrz! Zachrzęściały karabiny i oczy wszystkich pobiegły ku gromadce oficerów, która zbliżała się ku nam z p. gen. na czele. Przegląd, następnie przemówienie p. gen. Malinowskiego, który w krótkich słowach przedstawił znaczenie morza oraz wykazał nam czem jesteśmy dla Ojczyzny. Na zakończenie przemowy p. generał chcąc uczcić mężów, którzy czuwają nad rozwojem Polski i wszelkie wysiłki swoje skierowują dla utrwalenia mocarstwowego stanowiska Polski, wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz na cześć Wodza Narodu Pana Marszałka Piłsudskiego. Zebrana wiara podchwyciła okrzyk i powtórzyła go z entuzjazmem trzykrotnie. Po przemówieniu zabrzmiał hejnał, bataljon sprezentował broń, na maszcie załopotał dumnie sztandar Rzeczypospolitej i powiał triumfalnem powitaniem ku morzu. Następnie kompanje pomaszerowały w stronę ołtarza, aby wysłuchać uroczystej mszy polowej. Zabrzmiały modły, jarzyły się w ołtarzu światła, dźwięczały cichutko dzwonki, chrzęściły karabiny i w końcu po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę", bataljon odmaszerował kompanjami na defiladę przed p. gen. Malinowskim. Zbliżała się najgorętsza chwila dnia. Inspekcja namiotów przez pana generała. W namiotach porządkowanie łóżek, czyszczenie broni i menażek, szef kompanji biega, podoficerowie biegają i dowódca kompanji przechodzi nerwowym krokiem przed namiotem, a pełno pytań bojaźliwych: Czy pochwali pan generał kompanje? Wreszcie generał podchodzi i cała kompanja czeka z niepokojem wyniku. Wychodzi, oczy całej kompanji przylgnęły pytająco do twarzy i piersi odetchnęły z ulgą. Chwała Bogu, musi być wszystko w porządku, bo na ustach gen igra wesoły uśmiech i przyjaźnie spogląda na nasze opalone twarze. Wspólna fotografja, zbiórka kompanij, generał salutuje nas, my prężymy się. Czołem kompanja — pada krótko z ust generała na pożegnanie. Moment ciszy i — Czołem panie generale — runęło, jak grom w szeregach naszej kompanji.

* * *

PRACA MŁODYCH W STARYM GRODZIE GNIEŹNIEŃSKIM. — Stosownie do zapowiedzi, odbyło się doroczne święto w. f. i p. w. powiatu gnieźnieńskiego w Gnieźnie w niedzielę, dnia 26 ub. m. Już o godz. 7-ej rano rozpoczęły się gromadzić oddziały, przybywające z okolic Powidza i Witkowa kolejką powiatową, inne koleją państwową, a reszta wozami, rowerami i pieszo. Zbiórka oddziałów w liczbie 34, w stanie 640 członków, prócz zarządów związków i stowarzyszeń oraz komisyj gminnych w. f. i p. w., których liczba była bardzo poważna, odbyła się na dziedzińcu koszar 69 p. p. gdzie sformowane zostały osobne kompanje w liczbie 4 i jednej kompanji cyklistów p.w. oraz całego szeregu udekorowanych wozów drabiniastych z poszczególnych wiosek. Raport odebrał dowódca 17 dyw. piech. gen. Malinowski w obecności przewodniczącego powiatowego komitetu p. starosty Słabego, poczem p. starosta wygłosił przemówienie na temat znaczenia W. F. i P. W., wznosząc okrzyk na cześć naczelnego wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego. Mszę polową przy specjalnie zbudowanym ołtarzu przy pomniku 69 pp. odprawił ksiądz proboszcz mjr. Łukowski. Po krótkiej przerwie wyruszyła kompanja honorowa wojskowa poprzedzana orkiestrą pod dowódcą pow. kmdta kpt. Galicy, jako dowódcy całości na defiladę przy skrzyżowaniu ulic Chrobrego i Sienkiewicza, za kompanją honorową zaś postępowały kompanje p. w. umundurowane i uzbrojone, kompanja cyklistów, stowarzyszenia i organizacje, a na samym końcu udekorowane wozy w ilości sześciu, na których można było zauważyć w staropolskie stroje ubrane młode Polki i inną jeszcze młodzież oraz starszych członków komisyj gminnych powiatu. Defiladę odebrał w obecności władz wojskowych i cywilnych z panem starostą na czele pan gen. Malinowski, a po defiladzie nastąpił skromny obiad żołnierski. O godzinie 14.30 kompanje przedpoborowych oraz zawodnicy przybyli na boisko sportowe „Stelli" przy wieży wodociągowej w celu odbycia przewidzianych programem zawodów. Zapoczątkowane one zostały defiladą zawodników, których zgłosiło się 150 w poszczególnych konkurencjach. Najlepsze wyniki osiągnął oddział Kłecko, biorąc większą część najcenniejszych nagród tak przechodnich, jak i na własność. Rola Związku Strzeleckiego w powiecie gnieźnieńskim



Oddział w Zdunach, pow. Krotoszyn, organizuje często wycieczki krajoznawcze. Zdjęcie dokonane w czasie jednej z wycieczek.

zaznaczyła się nietylko udziałem w uroczystości i defiladzie, ale przedewszystkiem rezultatami osiągniętemi w konkurencjach, które wykazały świetną sprawność oddziałów strzeleckich. Rezultaty te przedstawiają się następująco: W pięcioboju sportowym uzyskuje Eugenjusz Powierza z oddziału Z. S. Strychowo w skoku wzwyż II miejsce, w skoku wdal III miejsce również uzyskuje E. Powierza, w skoku wzwyż I miejsce uzyskuje Kujawa Sylwester z oddz. Z. S. Witkowo; w rzucie granatem I miejsce i w rzucie dyskiem II miejsce uzyskuje ob. Wabiński Wiktor z oddz. Z. S. Piekary; w rzucie granatem III miejsce uzyskuje Baranowski Józef z oddz. Z. S. Powidz, w rzucie oszczepem II miejsce Matuszewski Fr. z oddz. Z. S. Powidz i III miejsce Dereziński z oddziału Z. S. Powidz; pozatem w rzucie dyskiem I miejsce zajął również ob. Dereziński.

* * *

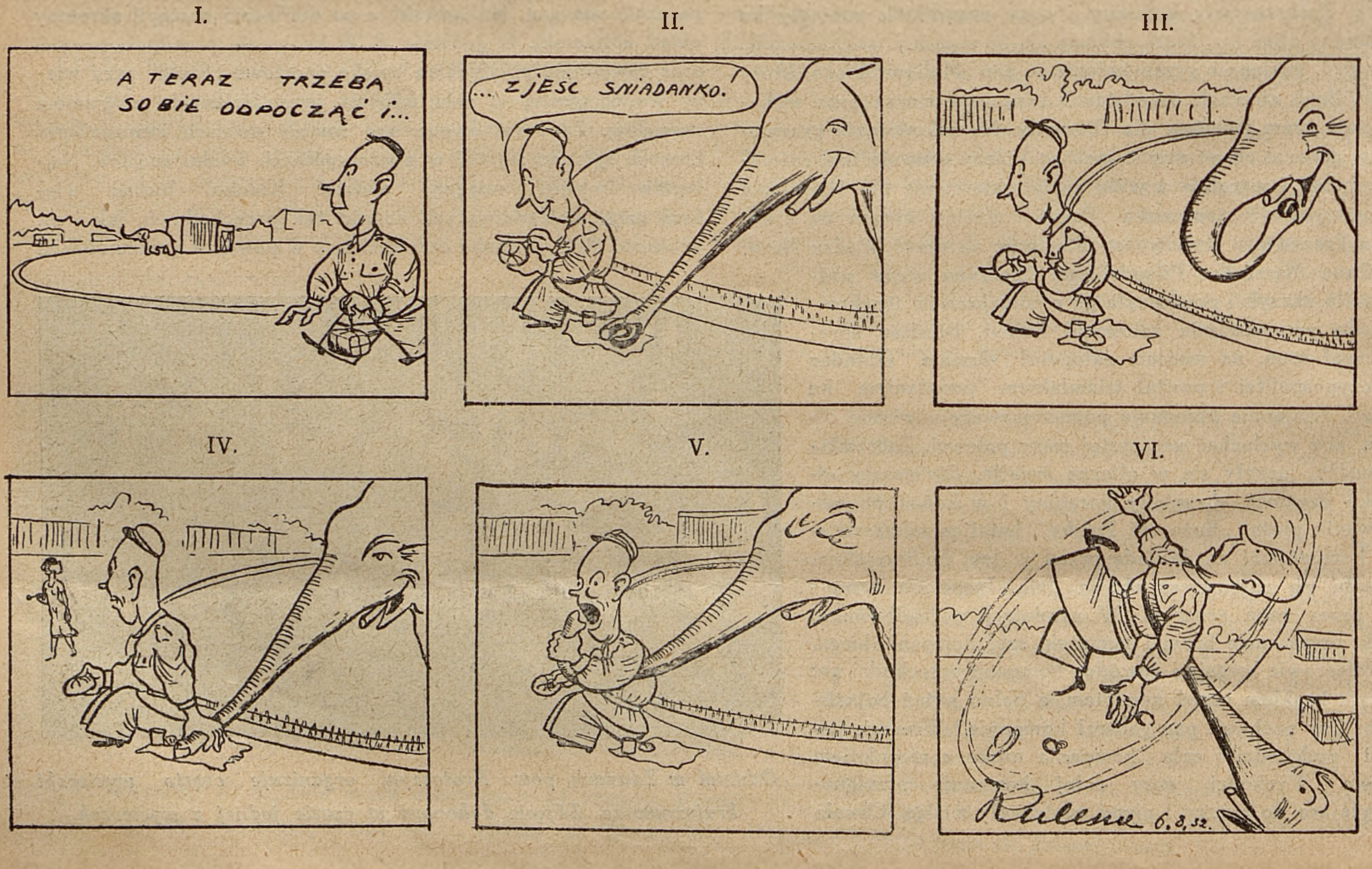
JAROCIN STRZELECKI OBRADUJE. W niedzielę dnia 3 lipca b .r. odbyło się w świetlicy przy Rynku Nr. 15 walne zebranie miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego. Zebranie zaszczycili obecnością przedstawiciele władz i instytucyj w osobach: zastępcy starosty referendarza Frycy, kierownika poczty ob. Łąbędzia i szeregu innych. Duży napływ gości spowodował, że część zebranych dla wysłuchania sprawozdań musiała zająć miejsca w przyległym pokoju. Zebranie zagaił ob. prezes Jarocki, witając gości oraz licznie zebranych członków oddziału, poczem zaproponował na przewodniczącego zebrania ob. mec. Florka, który przewodnictwo przyjął i powołał na ławników ob. ob.: prof. Tutaja i Wieczorka, a następnie sekretarza ob. Wieczyńskiego Juljana. Porządek obrad oraz protokół z ostatniego walnego zebrania przyjęty został bez poprawek w następstwie czego przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Nowy zarząd został wybrany w składzie następującym: prezes ob. Lis. W., wiceprezesi ob. ob.: Cholewicki i Jarocki, sekretarz ob. Grala, zast. sekretarza ob. Borecki, skarbnik ob. Durczak, komendant ob. Szkudlarek, komisja rewizyjna: przewodniczący kier. poczty ob. Łabędź, ob. ob. Nowicki, Markowiak, Gomuła Fr., Jankowski, kier. sekcji sportowej ob. prof. Tutaj, kronikarz i bibljotekarz — ob. Wieczyński, szatny ob. Mikołajczak Roman, gospodarz świetlicy ob. Choiewicki, sekcji dramat. ob. Borzych. Okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego zakończone zostały trwające około cztery godziny obrady, poczem odśpiewano marsz „Pierwsza Brygada".

* * *

SPOŁECZEŃSTWO SPRZYJA STRZELCOM. — Coraz większe są te rzesze naszego społeczeństwa, które sympatyzują ze Strzelcem i czynnie go popierają w pracy. Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego są pomostem między strzelcami a resztą społeczeństwa, który z czasem połączy jedno i drugie w jedną wielką rodzinę. W Mogilnie odbyło się ostatnio zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego przy miejscowym oddziale Z. S. Po zagajeniu przez prezesa oddziału Z. S. ob. Smektałę, poproszono na przewodniczącego ob. mec. Rosadę, następnie zapoznawszy się ze statutem uchwalono jednogłośnie założenie Koła. Na członków wpisało się przeszło 50 osób. Przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli jako prezes ob. Hoppe, zastępca prezesa ob. Lanowski, sekretarz ob. Szymański, skarbnik ob. mec. Filisiewicz. W wolnych głosach w bardzo serdecznych słowach przemówił starosta powiatowy p. Stępiński.

CZY TO JA, CZY NIE JA?

FRANEK RZEPKA ZWIEDZAJĄC WARSZAWĘ UDAJE SIĘ DO OGRODU ZOOLOGICZNEGO.



OSZCZEP I ŁUK

Opowiadanie z życia strzeleckiego

Minęliśmy baraki kolonji akademickiej, podobne do olbrzymich, postawionych na ziemi wagonów. Barak studentek szczycił się żałosnym napisem „Pod złamaną lilją". Dwie spalone na węgiel dziewice z pod znaku „złamanej lilji" rozwieszały coś na sznurach. Resztę srogi upał zapewne wygnał nad morze.

Z lewej strony ciągną się wzgórza, porośnięte pięknym sosnowym lasem. Soczysta zieleń cudownie kontrastuje ze szczodrym błękitem niebios. Przejeżdżamy Chylonję — grupa białych domków krytych czerwoną dachówką. Przy ostatnim domku stoi przed gankiem miejscowy mieszkaniec.

— Gdzie tu jest obóz strzelczyń?

Kaszub nie wie. Szofer też. Ja wiem tylko tyle, że w lesie za Chylonją.

Jedziemy dalej. Szosa jest pięknie wysadzana drzewami. Patrzę w lewo na jednolicie zwarty las, który zaczyna się o jakieś 200 mtr. od szosy. Wierzchołki kołyszą się i nic, nic nie zdradza obozu.

— Musi być dym — przypominam sobie z czytanych w dziecinstwie powieści Mayne-Reide'a.

Ale nigdzie nie widać dymu. Jest godzina druga — strzelczynie muszą być po obiedzie.



..Cięciwa śpiewa, strzały idą w cel...

Wreszcie jest coś: na szczycie jednego z drzew, w samym środku lasu powiewa biało - czerwona chorągiew. Napewno tu. Każę szoferowi zaczekać i wspinam się pod górę.

W lesie zatrzymują mnie dwie niewiasty w wojskowych bluzach i krótkich spodenkach. Jestem podejrzany. Osobom obcym wstęp wzbroniony. Z trudnością tłumaczę im, że jestem instruktorem, przysłanym z Warszawy w celu przeprowadzenia kursów łucznych.

Bardzo nastrojowo wyglądają szare namioty w cienistej głębi sosnowego lasu. Dwieście młodych kobiet w zielonych bluzach i męskich spodeńkach już od dwóch tygodni prowadzi tu „dziki" żywot na łonie natury.

Moje zjawienie się wywołuje sensację i konsternację. Niektóre strzelczynie na gwałt uzupełniają braki zbyt niekompletnej garderoby.

Moja straż wprowadza mnie do namiotu komendanta. Rotmistrz był uprzedzony. Wpadam w jego gościnne objęcia. Poznaję jego żonę. W namiocie jest jeszcze jedna osoba. Jasna blondynka o niebywale bujnych i nastroszonych włosach. Kolor lila spodeniek pięknie podkreśla złotawość jej opalenizny.

— Obywatelka Krysia, nasza instruktorka W. F. — mówi rotmistrz.

Na improwizowanym z dużej skrzyni stole jest herbata. Znajduje się i dla mnie miejsce.

Nocuję w małym namiociku, wystawionym poza obrębem obozu. Układam koło siebie pieczołowicie mój angielski łuk, żeby nie zamokł. Rano o siódmej budzę się. Cudownie pachnie poranek. Słyszę rozmowę dwóch strzelczyń, naradzających się, w jaki sposób mnie obudzić. Upewniam je, że już nie śpię i że zaraz będę gotów.

O godzinie ósmej już prowadzę wstępny wykład. O godz. dziesiątej — dwadzieścia łuków napina się i odpręża w mocnych rączkach strzelczyń.

Po obiedzie mam czas dla siebie. Biorę swego Ayresa i idę na polanę. Cięciwa śpiewa, strzały biją w cel. Jestem człowiekiem pierwotnym, kultem moim jest zręczność i siła mięśni, kiedy napinam łuk, faluje we mnie oddech spokojny i głęboki, kiedy strzała błyśnie z pomiędzy palców i ugodzi złocisty krąg w tarczy, cieszę się, jakbym ugodził samo szczęście.

Przychodzi ob. Krysia. Ma również czas wolny i przyszła trenować. Niesie długi oszczep, z którym wygląda, jak renesansowy giermek.

Interesuje ją jednak łuk. Pokazuję jej zasady. Zaczyna strzelać. Kiedy strzała trafia w tarczę, wydaje lekki okrzyk.

Potem idziemy rzucać oszczepem. Okazuje się, że mam błędy w stylu. Ob. Krysia układa mi rękę i pokazuje kroki.

Rozmawiamy. Jak się okazuje obóz ma swoją zmorę.

— Słyszeliście hałas dzisiejszej nocy?

— Nic nie słyszałem.

— No toście mocno spali. Od jakiegoś czasu przychodzą tu w nocy marynarze i rzucają gałęziami w namioty. Jeden nawet złapał za płachtę i zaczął szarpać. Rotmistrz ma broń, ale tak mocno śpi, że nigdy nie zdąży przybiec.

Zatrąbiono na kolację. Poszliśmy w stronę obozu.

Wieczorem trzeszczało ognisko i czerwony blask padał na wysoką ścianę lasu.

To była trzecia noc mego pobytu w obozie. Leżałem w swoim namiociku i słuchałem szumu sosen. Łuk i strzały spoczywały koło mnie. W niepostrzeżony sposób nadszedł sen.

O którejś godzinie zbudził mnie krzyk.

Czy można było inaczej postąpić, niż ja to zrobiłem?

W jednej chwili porwałem łuk. Wyskakując z namiotu nakładałem strzałę. Byłem dzikim łowcą, a łuk w moich rękach śmiercionośnem narzędziem walki.



...Stanęła koło mnie wojownicza postać z długim oszczepem...

— O, tam pobiegli! — krzyknął kobiecym głosem jakiś cień, który mijałem.

Przedarłem się przez krzaki na drogę. Z daleka dochodził trzask łamanych gałęzi. Za mną rozległ się szelest. Stanęła koło mnie mała wojownicza postać z długim oszczepem, na którego grot padło światło księżyca.

— Już ich nie dogonimy, obywatelko Krysiu — powiedziałem.

Ob. Krysia, zdyszana odwróciła oszczep i wbiła go w mokrą trawę.

Ochłonęliśmy. Minał wojowniczy nastrój Spojrzeliśmy na siebie. Jakoś równocześnie z obu stron wynikł śmiech.

— Oj, nie mogę — krztusiła się Krysia — obywatel z łukiem, a ja z oszczepem. Nigdy tego nie zapomnę.

I ja tego nie zapomniałem. I teraz, obywatelko Krysiu przypominam pani tę noc, kiedy zagrał w nas pierwotny atawizm, kiedy poczuliśmy się „dzikimi" ludźmi i ruszyliśmy do walki — ja z łukiem, a pani z oszczepem.

Zygmunt Łotocki

ROZPOCZNIJMY NIEUBŁAGANĄ WALKĘ ZE SZKODNIKAMI PAŃSTWA

Żyjemy w czasach, „których znamieniem jest wyścig pracy", szlachetna rywalizacja jednostek, społeczeństw i państw w dążeniu zapewnienia sobie lepszego jutra. W wyścigu tym nie możemy dać się wyprzedzić innym, musimy zająć jeśli nie pierwsze, to w każdym razie zaszczytne miejsce.

Pracować umiemy, w to nikt nie wątpi.

Nie każdy z nas jednak potrafi racjonalnie oszczędzać „Oszczędnością i pracą, ludzie się bogacą" — mówi przysłowie. I słusznie, — dopiero ekonomiczne zużytkowanie wartości pracy, umiejętne urządzenie swego życia doprowadzi do pozytywnych rezultatów. Pamiętajmy o tem, że bogactwo społeczeństwa zależy od jednostek!

Fałszywie rozumiana oszczedność, jak i wszystko, co jest fałszywie rozumiane, szkodzić może tylko społeczeństwu, a nie przynosić pożytek.

Tak właśnie szkodzą ci, którzy palą papierosy obcego pochodzenia. Uważają oni, że papierosy te są tańsze od polskich. Jakże ci ludzie są krótkowzroczni! Nie zdają sobie wcale sprawy z tego, że nasze wyroby tytoniowe w tej samej cenie są lepsze od zagranicznych. W swem uprzedzeniu do papierosów polskich zapominają, że papierosy, które im tak smakują są szmuglowane, a więc nielegalnie sprowadzane przez przemytników, prawem ściganych.

Nie można powiedzieć, aby nie wiedzieli oni, z jakiego źródła te papierosy pochodzą. Przeciwnie, zazwyczaj o tem wiedzą. Niektórzy palą przemycane papierosy nawet jawnie, w towarzystwie, zachęcając nieraz innych przez zachwalanie dobroci, czy taniości szmuglowanego tytoniu. Oczywiście starają się „imponować" zagranicznym towarem, a w ten sposób podnieść swój „autorytet".

Ci panowie wyrządzają wielką krzywdę zarówno sobie, jak i społeczeństwu. Oszukują siebie, gdyż oszczędności w ten sposób ujęte są z założenia fałszywe.

Pozatem trzeba wziąć pod uwagę, że najwięcej szmuglowanych papierosów pochodzi z Niemiec i Rosji bolszewickiej!

Jak czerw toczy zdrowy organizm rośliny, tak oni wszczepiają i rozsiewają w społeczeństwie niezdrowe zarazki. Ci amatorzy, którym smakuje specjalnie dym z papierosa zachodniego czy wschodniego sąsiada Polski, szkodzą państwu, gdyż okradają jego skarb.

Czyż możemy więc aprobować niezdrowy ten objaw u niektórych obywateli?

Nie! Apetyt tych panów na szmuglowane papierosy dyskredytuje ich aż nadto w oczach opinji publicznej, która zawsze znajdzie odpowiedni termin, aby nazwać takiego pana po imieniu.

I niedługo w słowniku polskim obok terminu „złodziej", „paser" czy „doliniarz" stanie nowy wyraz, tworząc wraz z tamtymi wonny bukiecik, określający dobrane towarzystwo, maszerujące pod konwojem do.... aresztu.



Ob. Żuk, Peliszcze: Książkę wysłaliśmy 12 b. m. Dziękujemy za zadanie. Zapomnieliście tylko dołączyć rozwiązanie zadania. Przyślijcie dodatkowo, odpowiemy wówczas czy wykorzystamy.

Oddział Z. S. Koprzywnica: Kmdta oddziału wyznacza kmdt okręgu, na wniosek kmdta powiatu. Oddział może przedstawić swego kandydata kmdtowi powiatu, nie ma to jednak wpływu na decyzję. Dyskusja: czy kmdt musi być wojskowym czy osobą cywilną w istniejącym stanie rzeczy — zbędna. Oznaki winny być naszyte według nadanych stopni strzeleckich, które nie muszą pokrywać się ze stopniami rezerwy. Kmdt oddziału może mianować czasowo na okres przejściowy, nadawanie stopni i wyznaczanie funkcyj należy do kmdta powiatu.

Ob. Hammer, Łódź: „Medal za wojnę" przysługuje po pół rocznej służbie frontowej względnie 3-letniej poza frontowej. Starania w lokalnem P. K. U. Tam też poinformują o odznace „Litwy Środkowej".

Oddział Z. S. Horbów: Nie mieliśmy styczności z ludźmi, odbywającemi podobne podróże i żadnych informacyj w tej sprawie udzielić nie możemy.

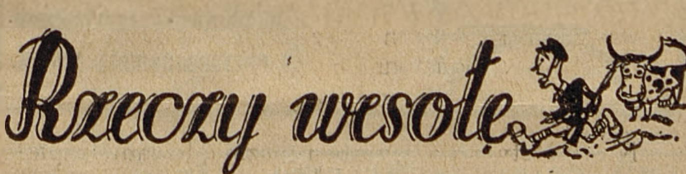
Ob. Duszczak, Strzelno: Ob. prezesie, dziękujemy za sprawozdanie i podkreślamy, że jesteście niestety jednym z niewielu, którzy nas tak dokładnie i dobrze informują. Prosimy tylko o pomijanie w przyszłości spraw osobistych, jako nienadających się do druku. Obietnica dawania nam fotografij bardzo nas cieszy. Dacie dobry przykład w ten sposób innym oddziałom.

Oddział Z. S., Komorniki: Słyszymy i czytamy o Waszej dzielnej pracy przy budowie szosy, ale sami jakoś nie chcecie się przyznać do Waszego wysiłku. A jednak jeśli macie się czem pochwalić, to pochwalcie się. Zbytek skromności szkodzi

Oddział Z. S. Tyśmienica: Wysyłamy piłkę do siatkówki. Czekamy na dalsze rozwiązania. A może pomyślelibyście o zadaniach własnego układu?

Ob. Furmański, Wymyślanka: Już po raz drugi zwraca nam poczta wysyłaną do Was nagrodę, z dopiskiem „adres niedostateczny". Podajcie adres dokładny, uwzględniający urząd pocztowy.

Ob. Bizior, Majdan Zahorodyński: Nagroda leży w Redakcji. Nie możemy wysłać nie znając poczty. Oczekujemy na wiadomości z życia oddziału. Nie mieliśmy od Was dawno rozwiązań zadań. A może sami układacie zadania? Chętniebyśmy widzieli Wasze prace w Dziale Rozrywek.



MIŁOSIERNY.

— Wiesz, przed domem stoi jakiś biedak i krzyczy bez przerwy. Dam mu chyba dwadzieścia groszy.

— A cóż on krzyczy?

— Lody waniljowe i malinowe — porcja 20 groszy!

IDEALNY LOKATOR.

— Czy ma pan psy, koty, fortepian, radjo albo gramofon? — pyta gospodarz nowego lokatora.

— Nie, — odpowiada lokator — mam tylko wieczne pióro, które trochę skrzypi. Czy nie będzie to panu przeszkadzało?

W KOMISARJACIE.

— Panie komisarzu, wczoraj zgubiłem na ulicy zegarek, czy go nie przyniesiono?

— Na razie nie, znaleziono tylko maleńki złoty damski zegarek.

— To właśnie będzie ten, biedaczek tylko tak ze strachu się skurczył.

NA WSZELKI WYPADEK.

— Człowieku, co ty wyrabiasz? Dlaczego latasz nago po mieszkaniu?

— Nie szkodzi. Wiem, że dziś do mnie nikt nie przyjdzie.

— A poco masz cylinder na głowie?

— A nuż jednak ktoś wpadnie?

POD KOŚCIOŁEM.

Litościwy pan: — A ile wy też babinko, lat macie?

Żebraczka: — O, Boże Święty! Czy to Pan się ze mną ożenić chce czy co?

NA ODCZYCIE.

Profesor: — Według moich obliczeń koniec świata nastąpi za 327 miljonów 543.243 lata.

Jeden ze słuchaczy (wstając): — Przepraszam pana profesora, bo nie dosłyszałem... za ile to lat?

Profesor: — Za 327 miljonów 543 tysiące...

Słuchacz: — To chwała Bogu bo, byłem niespokojny: zrozumiałem, że już za 127 miljonów lat...

NIE PRZEMILCZAŁ.

— Cóż to za bezczelność! Mój gospodarz wymierzył mi dzisiaj dwa siarczyste policzki.

— No, i tyś milczał?

— Ależ skąd! Narobiłem takiego gwałtu, że się cała ulica zleciała.

SPRYTNY AGENT.

— Czy można szanownemu panu zademonstrować aparat alarmowy?

— Nie trzeba.

— Jakto, rozporządzając takim aparatem, może pan przecież być całkiem spokojny przed złodziejami.

— Nie obawiam się złodziei.

— Rzeczywiście — mówi agent. — To samo powiedział mi o panu pański sąsiad.

— Co on powiedział?

— Mówił, że pan nie kupi aparatu, bo u pana niema co ukraść.

— Co? Ten łapserdak powiedział, że u mnie nic niema? — Daj pan tu zaraz dwa aparaty!

NA POCZCIE

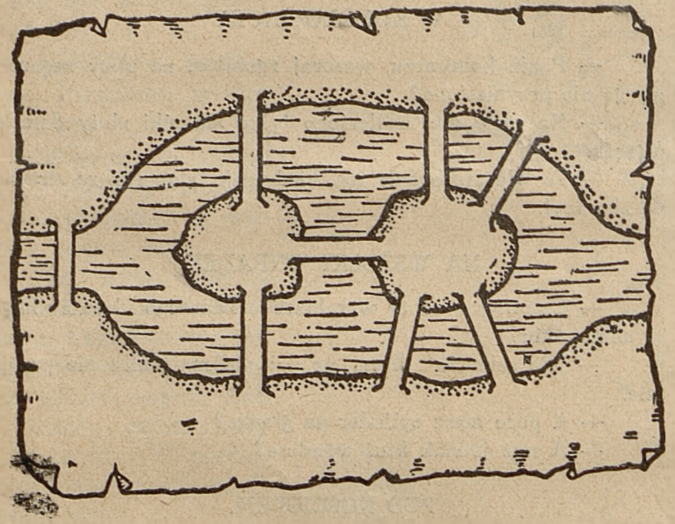
— Czy nadszedł do mnie list „poste restante" pod „F. 100".?

— Jest tylko list pod „F. F. 100".

— Drobnostka, to ten sam. Mój przyjaciel jest jąkałą.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. — OBCHODZIMY MOSTY.



Miasto Brugja we Flandrji (kraj nad morzem Północnem, należący do trzech państw: Francji, Belgji i Holandji), zwane Wenecją Północy, poprzecinane jest niezliczoną ilością kanałów, spiętych klamrami mostów, co upodabnia je do słynnej stolicy dożów.

Rysunek nasz przedstawia fragment planu Brugji. Należy obejść wszystkie mosty tak, aby nie przechodzić żadnego więcej niż raz.

Rozwiązania przyjmujemy do 29 sierpnia. Nagroda — gra świetlicowa „Samochodem po Polsce".

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 45.

Łóżko — Kobieta — Tara — Rakieta — Tabela — Lalka — Kanonada — Dama — Manko — Kort.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) Oddział Otynja; 2) oddział żeński Jargodzin; 3) ob. Blumental, Łuck, 4) ob. Wasiel, Podgórze; 5) ob. Zapałkiewicz, Lubliniec; 6) ob. Gwardecki, Zamość; 7) ob. Wrona, Opatówek; 8) oddział Bożawola; 9) ob. Kadzioł, Domaniewice; 10) ob. Wais, Klimkówka; 11) ob. Mondek, Kołomyja; 12) ob. Fik, Dembowiec; 13) ob. Rawa, Lipniki; 14) ob. Owsianek, Bydgoszcz; 15) ob. Rutkowski, Wołomin; 16) ob Wlazło, Michalin; 17) ob. Gawlikowski, Przasnysz; 18) ob. Gutkowski, Miłosna; 19) ob. Gliwiec, Laskowice; 20) ob. Iwaniuk Wierzby; 21) ob. Siemiński, Długołęka; 22) ob. Mordecki, Kielce - Herby; 23) ob. Zając, Warszawa; 24) ob. Wielgus Orany; 25) ob. Pazurek, Podgórze; 26) ob. Mruczaj, Warszawa; 27) ob Padlewski, Zagórz; 28) ob. Zimnowłodzki, Sarny; 29) ob. Basiuk, Mława; 30) ob. Pytlasiński, Grodno; 31) ob. Lewicki, Konin; 32) ob. Węgrzyniak, Mszana; 34) ob. Kraśnik, Bielsk; 35) ob. Gąsikowski, Wisła; 36) ob. Zawojski, Koło.

Ping - Ponga wylosował oddział Otynja.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 46.

Zamyka starannie drzwi mieszkania.
Oddaje ukłon wojskowy przełożonemu.
Pozdrawia radośnie przechodzącego kolegę.
Wita panią swego serca.
Wydaje okrzyk przerażenia na widok tonącego.
Skacze do wody.
Wydobył topielca.
Po dekoracji medalem za uratowanie tonącego.

Przyznać trzeba, że na brak fantazji Rozwiązywacze nasi uskarżać się nie mogą. Jakież niezwykłe przygody miał według nich dzielny ob. Kropidło. Chodził jak cyrkowiec na rękach (obrazek 6), czytał z zainteresowaniem szyld nad drzwiami sklepu (7), dostał od kolegi w twarz (5) i wreszcie... utopił się z rozpaczy (6)! Stanowczo za dużo nieszczęść na jeden raz!

Rozwiązania nadesłali: 1) oddział Otynja, 2) ob. Moty', Warszawa, 3) ob. Gliniec, Laskowice 4) oddział żeński Jargodzin, 5) ob. Wais, Klimkówka, 6) ob. Zdrojewski, Gdańsk, 7) ob. Frydel, Ostrów, 8) ob. Winnicki, 9) ob. Gałuszka, Sosnowiec, 10) ob. Pracki, Warszawa, 11) ob. Gwardecki, Zamość, 12) ob. Majewski, Plissa, 13) ob. Musiałkowski, Tarnopol, 14) ob. Krzyczkowski, Warszawa, 15) ob Leppert, Koło, 16) ob. Cygankiewicz, Czarnochowice, 17) ob. Bartocha, Zabłotce, 18) ob. Rutkowski, Wołomin, 19) ob. Gawlikowska, Przasnysz, 20) ob. J. Gutkowski, Miłosna, 21) ob. Wł. Gutkowski, Miłosna, 22) ob. Hnóra, Tarnów, 23) ob. Iwaniuk. Wierzby, 24) oddział Jezioro, 25) ob Smolik, Zagdańsk, 26) ob. Horbaczewska, Warszawa, 27) ob. Wrona, Opatówek, 28) ob. Wasiel, Podgórze, 29) ob. Sawościanik, Rupejki, 30) oddział Podgórze, 31) ob. Blumental, Łuck, 32) ob. Malinowski, Ostrów, 33) ob. Wierzeja, Zambrów, 34) ob. Granat, Piaseczno, 35) ob. Zangiewiczówna, Wielka Karczma, 36) ob. Wrenglówna, Wielka Karczma, 37) ob. Piątkowska, Wielka Karczma, 38) ob. Mokran, Kłapy, 39) ob. Patkowski, Tarnów, 40) ob. Rataj, Ozorków, 41) ob. Wlazło, Michalin, 42) ob. Wcisłówna, Sędziszów 43) ob. Topołajewicz, Płock, 44) ob. Waśniewski, Laskowice 45) ob. Mordęga - Mordecki, Kalisz, 46) ob. Zeplewniak, Brześć, 47) ob. Wocińska, Warszawa.

Piłkę do siatkówki wylosował ob. Gałuszka, Sosnowiec.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.